

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

## CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie . . . . .	450	20	Cena egz. pojedyn. w całej Polsce groszy
z dostawą do domu . . . . .	5-		
na prowincji . . . . .	5-		
za granicą . . . . .	8-		

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE  
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.  
Telefon nr. 24. — Czeka P. K. O. Nr. 142.176.

## Ostatnie dni

—o—

Wedle przewidywań sesja sejmowa zostanie przecież zwołana w przepisany terminie „od” 31 października. Z otwarciem sesji gasną udzielone w marcu b. r. rządowi pełnomocnictwa do wydawania dekretów z ważnością ustaw. Nic dziwnego, że rząd chce wykorzystać pozostałe jeszcze trzy tygodnie dla zrobienia tego, czego dotychczas nie zrobił.

W piątek odbyła się Rada ministrów, na której zdecydowano, jakie jeszcze sprawy mają być w drodze dekretów załatwione. Co z tych obrad wynikło, jeszcze nie ogłoszono, można jednak wyobrazić sobie, o co rządowi chodzi. Podstawą udzielenia w swoim czasie pełnomocnictw było wyłącznie to, że rząd nie mógł i nie chciał nawet tak uległej większości sejmowej powierzyć skodyfikowanie pewnych spraw, które uważał za pilne — w pierwszym rzędzie sprawy gospodarcze. Był to naturalnie tylko pozór, gdyż można przecież było Sejm, zamiast odesłać go do domu w połowie marca, trzymać do końca tego miesiąca — pełnych 5 miesięcy przewidzianych na sesję zwyczajną — i dać sobie uchwalić wszystko, co rząd za konieczne w obecnej sytuacji uważał.

Na przeszkodzie stanęła jedynie niechęć do Sejmu, jakiegokolwiek Sejmu wogóle, i chęć okazania, że jest on — jeżeli nie przeszkodą — to w każdym razie zbyteczny. I co wynikało z tego podstawowego założenia: wyższości dekretów nad uchwałami Sejmu? Wynikło niewiele: kilka dekretów tzw. gospodarczych i kilka dekretów w dziedzinie sprawiedliwości, o jednych i drugich z czystym sumieniem nie można powiedzieć, aby ich pilność i treść były tego rodzaju, że nie mogły wyjść z warsztatu ustawodawczego, a tylko z kuźni ministerjalnej.

Może tedy ostatnie dni, o czym piątkowa Rada ministrów zdecydowała, przyniosą obfitszy i solidniejszy plon dekretowy niż obecnie. Rząd wprawdzie nie ma potrzeby usprawiedliwiać się przed swą większością, dlaczego nie ziszcili się przesłanki, dla których domagał się pełnomocnictw, ale chodzi także o przyszłość. Nie ulega bowiem wątpliwości, że i zbliżająca się sesja zostanie od początku i od końca skrócona właśnie w tym celu, aby znowu zaopatrzyć rząd w pełnomocnictwa aż do następnej sesji. Rozmyślnie to są skrócenia sesyj, aby wedle znanej metody i reguły Sejmowi pozostawić ledwie tyle czasu, co na przebiegowanie budżetu, inne zaś sprawy już załatwi sam rząd.

Jest to rachunek tem prawdopodobniejszy, ileż można już dziś uważać za pewne, że uważana dawniej za najważniejsze zadanie sanacji: zmiana konstytucji stała się, jak się to mówi, nieaktualną. Na zewnątrz poznać to z tego, że podczas gdy często obradują różne „grupy” w BB, to „grupa” konstytucyjna nie daje znaku życia — pp. Car i Makowski są bezrobotni. Jeżeli tej sprawy nie będzie się tykać, mimo że głoszą ją jako pilną i konieczną ze względu na wybór prezydenta Rzplitej, co pozostanie Sejmowi do roboty, gdy w przeciągu najbliższych trzech tygodni

## Proces woj. Grażyńskiego z p. Wł. Studnickim

ODBEDZIE SIĘ W PONIEDZIAŁEK PRZYSZŁEGO TYGODNIA

W poniedziałek przyszłego tygodnia odbędzie się w Warszawie proces p. Wł. Studnickiego, oskarżonego przez wojewodę Grażyńskiego o obrazę i zniesławienie. W swoim czasie p. Wł. Studnicki nazwał wojewodę Grażyńskiego „największym szkodnikiem Polski”. — P. Wł. Studnicki wypowiedział te słowa na pewnym zebraniu politycznym, określając w ten sposób swój pogląd

na działalność p. Grażyńskiego jako kierownika polskiej polityki administracyjnej na Górnym Śląsku.

P. Wł. Studnicki zaproponował sądowi przeprowadzenie dowodu prawdy, na co sąd się zgodził. W charakterze świadków wystąpią: marszałek sejm Śląskiego Wolny, poseł Reger i senator Wojciech Korfanty.

## Szaleństwo węglowe

Jak wczoraj donieśliśmy, sprzedaje się na polskim Pomorzu węgiel angielski po 30 złotych za tonę, podczas gdy polski węgiel kosztuje 70 zł. Węgiel angielski przychodzi z Gdańska, a rozchodzi się po Pomorzu furmankami i galarami, ponieważ koleje polskie — ryzykowna historia prawna — podobno odmawiają jego przewozu. Równocześnie wiadomo, że polski węgiel, który kosztuje w kraju 58—62 złotych za tonę, sprzedawany jest zagranicą po 10 złotych.

Na to Polska ma węgiel, aby nim obdarowywać zagranicę, w kraju zaś zrobić z niego artykuł zbytku. Na to koleje polskie przyznają węglowi specjalne taryfy węglowe i wyższe ceny przy zakupach dla siebie, aby w Szwecji, Danji itd. mógł konkurować z węglem angielskim. Na to obniża się płace naszych górników, aby utrzymać wysokość wywozu rzekomo w interesie czynnego bilansu handlowego.

Od kilku tygodni rząd robi „taniocę” w węglu. Zwoluje się ankiety, wysyła się na Górny Śląsk specjalnych delegatów, a tymczasem baronowie węglowi ani grosza nie spuszcza z poddyktowanej podwyżki. Wobec nich rząd jest widocznie bezsilny, ale wobec angielskiego dumpingu także jest bezsilny. Anglicy mszczą się za konkurencję na rynkach, które uważali za swą domenę.

Czy nie jest to pewnego rodzaju powtórzenie historii z kawą brazylijską? W Brazyliji pali się czy zatapia się kawę, aby nie było nadmiaru na rynku dla utrzymania ceny na wyższym poziomie. U nas daruje się formalnie węgiel zagranicą na to, aby móc w kraju utrzymać wysokie ceny. Co komu przyjdzie z tego, że forsownie utrzymuje się rynki zagraniczne na to, aby nasi górnicy otrzymywali marną zapłatę, a Bank Polski miał coraz mniejszy zapas walut?

—ooo—

## Nowy podatek nałożono na rzemieślników

W NAGRODĘ ZA GŁOSOWANIE NA BB

Izba rzemieślnicza w Krakowie nałożyła na wszystkich rzemieślników jednorazową opłatę na pokrycie swego niedoboru na rok 1932.

Opłata ta wynosi od rzemieślników VIII kategorii 12 zł., VII kategorii 20 zł., VI kategorii 30 zł. i V kategorii 50 zł.

Izba rzemieślnicza w Krakowie, opanowana przez sanację znanymi metodami wyborczymi (dopuszczono tylko jedną listę kandydatów —

inne unieważniono) jest instytucją wśród rzemieślników bardzo niepopularną. Lwia część rzemieślników zna ją tylko od strony opłat na rzecz tej korporacji...

Teraz nałożono na rzemieślników nowy podatek, nazwano go „opłatą” i określono jako jednorazowy. Tak, jednorazowy, ale tylko w tym roku. W następnym roku można się spodziewać znowu takiej albo i większej „jednorazowej” opłaty.

## „Pomoc” dla drobnego rolnictwa

Jako wielkie dobrodziejstwo dla chłopów ogłoszono dekretem utworzenie Urzędów rozjemczych do spraw kredytowych drobnej własności rolnej.

Urzędy te mają prawo odraczać terminy płatności długów na 3 lata, rozkładać spłatę długów na raty i obniżać oprocentowanie do 9%.

Jest to tylko plasterek na ropiejącą ranę. Inaczej załatwić chciał tę piekącą dla wsi sprawę wnioski ZPPS, który proponował przeszacowanie gruntów, nabytych z parcelacji po 30 czerwca 1927. Bo rzeczywiście, jeśli ktoś za dobrych czasów kupił kawałek dworskiego gruntu po 4000 zł.

za morg, nie powinien za niego spłacać dziś tej samej ceny, gdy wartość i rentowność ziemi spadła o połowę. Ale wniosek ZPPS naturalnie większość sejmowa odrzuciła.

Pozostało więc „dobrodziejstwo” wspomnianego dekretu. Wszedł on w życie z dniem 1 września.

Od tego czasu minęło już pięć tygodni, a Urzędy rozjemcze nie zaczęły jeszcze funkcjonować! Ładny pośpiech!

Bo tu chodzi tylko o drobnych rolników, nie o Radziwiłłów i Steckich...

## Szmaty i „Strzelec”

—o—

Dla zabezpieczenia surowca krajowemu przemysłowi papierniczemu, obowiązywało do niedawna cło wywozowe na szmaty. Ponieważ jednak Polska ma nadwyżkę szmat na wywóz, oraz wychodząc widocznie z założenia, iż niezwykle po-

zacznie się forsowna praca dekretowa dla zatkania tej próżni, która wynikła z dotychczasowego „skąpego” stosowania pełnomocnictw? Sejmowi nic nie zostanie, jak uchwalenie — nowych pełnomocnictw. I to jest prawdziwe jego powołanie, prawdziwy wyraz jego „współpracy” z rządem.

żytecznie byłoby dla kraju, gdyby zbiórka szmat zajął się... „Strzelec”, tworzone kontyngenty wywozowe, w znacznej części przyznawane „Strzelcowi”. Związki strzeleckie przyznawane im kontyngenty odstępowywały żydowskiemu eksporterom za opłatą kilkudziesięciu dolarów od wagonu.

Ostatnio jednak resorty gospodarcze, nie mogąc sprostać apetytom strzeleckim, zdecydowały się na heroiczne załatwienie sprawy, zawieszając cło wywozowe na szmaty i pozbawiając w ten sposób „Strzelca” dotychczasowych dochodów.

W związku z koniecznością stworzenia dla „Strzelca” innych źródeł dochodu, mówią, że znajdzie on zaspokojenie swoich potrzeb w obrocie kompensacyjnym.

\*\*\*\*\*  
PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!  
\*\*\*\*\*

# Bez optymizmu

Odbiera się chwilami wrażenie, że polska opinia publiczna nie zdaje sobie dokładnie sprawy ze stopnia zaostrenia sytuacji międzynarodowej, dokonanego w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy. Ponowny wybór Polski do Rady Ligi Narodów jest niewątpliwie rzeczą przyjemną; fakt taki miałby znaczenie ogromne w okresie „Protokołu Genewskiego”, w „dniach chwały” ligowej; ale dzisiaj, — po ciosach, zadanych powadze Ligi przez politykę mandżurską Japonii i przez politykę von Papena i gen. Schleichera, — wartość obiektywna sukcesu genewskiego nie dorasta do piętrzących się, jak lawina trudności i niebezpieczeństw. Masowe głosowanie za Polską stanowiło bodaj demonstrację, skierowaną przeciwko „nowemu kursowi” Niemiec reakcyjnych, — przynajmniej w motywach niektórych krajów, czy jednak demonstracja reprezentuje jakąkolwiek realną siłę? w to świat zaczyna wątpić, poniewierając teraz Ligą Narodów z równie naiwną przesadą, jak z naiwną przesadą wynosił ją ongiś pod niebiosa.

Zachodzą natomiast zdarzenia bardzo realne, wlokące za sobą mnóstwo konsekwencji w myśl nieubłaganego prawa przyczynowości; polityka von Papena polega właściwie na sabotowaniu wszelkich międzynarodowych poczynań ratowniczych, dopóki nie zostanie uwzględniony postulat „równości w... zbrojeniach”; w tej dziedzinie von Papen może liczyć na poparcie hitlerizmu i korzysta z niestanniej, — niekiedy dyskretnej, niekiedy jaskrawej i wyrazistej — pomocy ze strony faszystów włoskich, nowy gabinet dyktatury węgierskiej pod wodzą Gömbösa zamieścił w swym urzędowym programie hasło rewizji traktatów i — tak samo — „równości zbrojeń”; Japonia w dalszym ciągu wyjmując „po kawałeczku” cegiełki pojedyncze z gmachu autorytetu Ligi Narodów...

Sądzę, że w tym wszystkim tkwią pewne rzeczy jeszcze głębsze, jeszcze bardziej zasadnicze

Koncepcja Ligi Narodów była wytworem prądu demokratycznego, który odnosił tryumfy w latach 1918 i 1919, płynąc na wzbierającej fali ruchów robotniczych. Późniejsza reakcja, uosobiona w prądzie faszystowskim (w „szerokim” sensie wyrazu od Mussoliniego aż do von Papena), jest zaprzeczeniem tych myśli, wysiłków i nastrojów, które stworzyły Ligę Narodów. Wbrew przedawnionym teorejom o niezależności polityki zagranicznej od polityki wewnętrznej faszystom staje się coraz bardziej zjawiskiem międzynarodowym, usiłuje ogniskować wszelkie dyktatury i pół-dyktatury w „jednolitym frontie”, którego kamień węgielny stanowi mniej lub więcej jawna współpraca Berlina i Rzymu. W tym „bloku” niema wszakże i nie może być miejsca dla Polski...

Polityka zagraniczna obozu „sanacyjnego” próbowała ominąć te przeszkody. Podjęto flirt z faszystwem włoskim; musiał się on skończyć zupełnym niepowodzeniem. Przecie faszystwom włoskim jest organicznie „antyrancuski”, organicznie wrogi całej sytuacji światowej, zbudowanej przez Traktat Wersalski. Prąd faszystowski atakuje Traktat Wersalski z punktu widzenia niezaspokojonych imperjalizmów i gotów jest poświęcić w tym boju niepodległość wielu narodów; Socjalizm, krytykując Traktat Wersalski, odrzuca zasadniczo

wojnę, jako środek, jako oręż polityki międzynarodowej, i nigdy, w żadnym wypadku, nie poświęci niepodległości żadnego narodu dla jakichkolwiek innych względów. Tu leży podstawowa różnica, dla Polski decydująca...

Oboz „sanacyjny” zaś ulokował Rzeczpospolitą w łozysku prądu faszystowskiego; nie spostrzegł, że w ten sposób zaprzecza właśnie polskiej racji stanu. I jeżeli Polska miałaby w innych warunkach trudności, określone cyfrą 50, — to dziś ma trudności, określone cyfrą 100. Bo Europa Mussolinich i von Papenów może „obejść się” bez Polski niepodległej, Europa Socjalizmu i demokracji — nigdy. P. Zaleski musi w tych warunkach, musi obiektywnie — kontynuować w swoim zakresie politykę Aleksandra Skrzyńskiego, politykę nakreśloną w gruncie rzeczy w „Protokole Genewskim”; ale wewnętrzna polityka „sanacyjna” rzuca mu ustawicznie kamienie pod nogi, bo znowo rzucać je musi: zachodzą różne, przedziwne, „odchylenia”; tu powstaje wewnętrzna sprzeczność zasadnicza w „sanacyjnym” systemie rządzenia. Sprzeczności nie rozwiąże nikt dopóki trwa system. Nie sposób jechać odrazu na dwóch wierzchołkach, galopujących w przeciwnych kierunkach. „Ratuje” od wypadku

do wypadku położenie tragi - komiczna demagogia w rodzaju komunikatu „Iskry” na temat „Anschlusu” (połączenia Austrii z Niemcami); ten komunikat byłby zupełnie na miejscu w... „Cyruliku Warszawskim”; p.p. kierownicy „Iskry” nic widocznie nie wiedzą o tem, że problem „Anschlusu” był sto razy rozważany i w Warszawie i w Paryżu, i w Londynie, jako problem... odciążenia ataku niemieckiego na zachodnie granice Rzeczypospolitej. A ci panowie zrobili: raptem z „Anschlusu” kwestję... „zdrady stanu”. To „posunięcie” jest — doprawdy — godne pióra znakomitego humorysty rosyjskiego — Szczedryna.. Za to jest typowe dla systemu.

W każdym bądź razie  
OPTYMIZM

nie byłby dzisiaj właściwym tonem dla ludzi piszących o położeniu międzynarodowym. Sytuacja wygląda bardzo źle. Szanse walki o pokój opieramy o realne siły ruchu socjalistycznego. Właśnie dlatego, że opieramy się o realne siły i że odczuwamy kolosalną odpowiedzialność Socjalizmu wobec historii, — mamy obowiązek ocenić położenie ogólne

BEZ OPTYMIZMU

Mieczysław Niedziałkowski.

## O pomoc dla bezrobotnych

Kwestja bezrobotnych jest palącą i w okresie przedzimowym stała się najaktualniejszą ze wszystkich zagadnień.

Na podstawie uchwały sejmowej od 11 lipca b. r. weszły w życie zmiany, dotyczące ubezpieczenia bezrobotnych, które w wysokim stopniu krzywdzą ludzi biednych i wprost drwią z ich nędzy. Zmiany te obniżyły wysokość zasiłku dla bezrobotnego przeciętnie o 50%. Wszelka pomoc doraźna i t. p. została zniesiona.

Min. Opieki Społecznej wydało okólnik z datą 26 sierpnia b. r. Nr. 7060/P. Z. m. w sprawie „zwolnienia” od ubezpieczenia w funduszu bezrobotnych, zatrudnionych przy robotach publicznych, prowadzonych wyłącznie dla zatrudnienia bezrobotnych.

Dyrekcja Funduszu Bezrobocia, powołując się na ten okólnik, wydała z datą 10 września br. Nr. F.II 1511/32 „wyjaśnienie”, że zatrudnieni przy robotach publicznych nie podlegają ubezpieczeniu, roboty publiczne zaś należy traktować, jako specjalną formę świadczeń.

Na podstawie tych zarządzeń bezrobotny może nawet przez kilka lat być zatrudnionym na robotach publicznych, ale nigdy nie będzie miał prawa do zasiłków z Funduszu Bezrobocia, zdany jest natomiast wyłącznie na łaskę losu.

Prowadzenie robót publicznych przekazano województwom, województwa przekazały je poszczególnym starostom, te ostatnie znowu magistratom. Środki pieniężne na ten cel czerpane są z funduszy Opieki Społecznej. (We wszystkich innych ośrodkach przemysłowych, poza Warszawą, bezrobotni przy robotach publicznych pracują tylko po 3 dni w tygodniu, a ich płaca wynosi 2 zł. 50 gr. dziennie.

Podpisany miał możliwość w kilku miejscowościach nawiązać kontakt z bezrobotnymi, zatrudnionymi przy robotach publicznych i to z ludźmi po-

ważnymi, którzy mają do wyżywienia liczne rodziny. Ze łzami w oczach żalili się, że miesięcznie ich zarobek wynosi od 28 do 30 zł. i skutkiem tego żyją w strasznej nędzy i rozpacz. Ludzie ci są zupełnie wyniszczeni, nie tylko fizycznie, ale i moralnie, bo ciągła troska o byt i niepewne jutro zupełnie ich zafamały.

Ta nędza i rozpacz ojców, siłą rzeczy, udziela się i ich rodzinom, wytwarzając nastrój ogólnego przygnębienia i beznadziejności.

Przed rokiem powstał Komitet do walki z bezrobociem, który bardzo szeroko był reklamowany przez sferę „sanacyjnej”, ale w rezultacie bezrobotni tej pomocy, o której mówiono, nie otrzymali. Wspomniany Komitet z początkiem lata b. r. zlikwidował swe czynności, pozostawiając w szerokich rzeszach bezrobotnych jaknajgorsze wspomnienia. Obecnie znowu ma być powołany Komitet, który na tej samej płaszczyźnie ma prowadzić swą działalność. Dlatego też już dziś zwracamy uwagę, że bezrobotni cierpią wielką nędzę i pomoc dla nich musi być wydatną, aby ratować ludzi uczciwych i ich rodziny, którym — skutkiem braku pracy — grozi zupełne wyniszczenie egzystencji.

Sprawa niesienia pomocy bezrobotnym jest piekącą akcją społeczną i dlatego też nie może być traktowana jako filantropja, ale naprawdę tym ludziom trzeba dać wydatną pomoc i możliwość egzystowania.

Wilhelm Topinek.

## Marnotrawstwo czasu

„ABC.” zastanawia się nad dezorganizacją życia prywatnych warsztatów pracy. Czas i energję kierowników pochłaniają interwencje u władz oraz rozmaite posiedzenia.

Dlatego fabryki idą źle, dlatego pośrednictwo handlu jest wciąż zbyt drogie. Trudno o to winić przemysłowców i kupców. Chodzi o system, który do tego sta-

## 1904—1932

Był czas, żeśmy okrutnie lubili Japończyków. Robili za nas robotę. Dzień w dzień telegraf przynosił wiadomości: Czemułpo, Tinrenczen, Port-Artur, Lajon, Mukden, Cusyma... Byliśmy pełni podziwu i uznania dla tych małych, żółtych Mongołów, z pieśnią na ustach idących na spotkanie śmierci. Każde ich zwycięstwo tysięcznym echem odbijało się w naszych sercach, a każdemu okrzykowi „Banzaj!” nad Jalu, wtorowało „Niech żyje!” nad Wisłą. Wodzów japońskich Oyame, Kuroki, Nogę, Nodzu, Kamimurę omal nie zaliczano do bohaterów narodowych, a w znaku państwowym Japonii dopatrywano się symbolu wschodzącego dla ujarzmionych przez Rosję narodów słońca.

Było to w roku pańskim 1904. Japonję traktowano jeszcze jako małe państwo.

— Patrzcie — mówiono — taki mały, a porywa się na takiego kolosa.

— Ba, taki mały, a już bije — dodawano.

A carska armja wciąż się cofała, a wierna carowi prasa groziła czapkami. Że niby czapkami Japończyków nakryje.

Jakoż nie nakryła, natomiast Japonja od tego czasu urosła i z małego azjatyckiego państwa, za jakie je powszechnie w Europie uważano, urosła na mocarstwo, biorące udział w t. zw. koncercie europejskim.

I dziś popełnia te same błędy, za które bila Rosję przed 28 laty. Pcha się do Mandżurji. Metoda tej imperjalistycznej agresywności, tej wielkomocarstwowej zaborczości jest zgrabniejsza, delikatniejsza, szyta bardziej cienkimi nitkami, bo to chodzi niby o „niepodległość Mandżurji”, ale i ludy przez 28 lat także wiele się nauczyły, poznają się na perfidnych podchodach i piaskiem w oczy nie można już im bezkarnie sypać.

Jeździła po Mandżurji komisja Lyttona i wróciła z tem, że obywatele Mandżurji nie życzą wcale sobie tej niepodległości, którą Japonja gwałtem im narzuca.

Obruszyli się Japończycy na taki mermorjał komisji.

— Żle komisja badała — powiadają — my wysłamy własną komisję. Ona lepiej zbada.

Łatwo sobie wyobrazić, jak ta komisja będzie pracowała.

Rano przed rozpoczęciem urzędowania wysła na miasto kilka silnych patroli, aby sprowadzić obywateli celem „wysłuchania” ich opinii.

Głodny, wystraszony, a w dodatku pobity i posiniaczony przez patrol za stawianie oporu obywatel staje przed komisją.

— Słuchaj, ty, taki a taki synu, prawda li to, że ty nie chcesz niepodległości Mandżurji?

— Ja?! Ja?! Jaby nie chciał? To fałsz, kłamstwo, oszczerstwo! Zawsze chciałem, chcę i będę chciał, tylko puśćcie mnie na wolność... Żona, dzieci...

— No patrzcie — powiada komisja — oto głos ludu.

W ten sposób badając komisja japońska dojdzie do wniosku, że w Mandżurji niema jednego człowieka, któryby nie chciał niepodległości Mandżurji.

No, bo niechby tylko chciał nie chcieć...

Być może, że Japonja przez „niepodległość” zyska Mandżurję, ale to pewna, że sympatje ludów świata już traci.

A to nie jest rzecz do pogardzenia.

x. y. z.

## Nie tędy droga

EKSPERYMENTY WATYKANU NA KRESACH WSCHODNICH POLSKI

Wzmiankowaliśmy parokrotnie o tem, iż w Rzymie wykonypowano nowy sposób werbowania prawosławnych do posłuszeństwa papieżowi. Polem doświadczalnym uczyniono kresy wschodnie Polski. Pisaliśmy, że nie ma to być wskrzeszenie tam wyteplonej przez carat dawnej unji, w tej formie, jaka zachowała się w Małopolsce wschodniej, lecz utworzenie jakiejś odmiany prawosławia pod zwierzchnictwem papieża.

Wskazywaliśmy na to, że nawet wśród znawców stosunków kresowych, mających reputację arcykatolickich, ta akcja, prowadzona pod komendą obcych dygnitarzy kościelnych i przy pomocy jezuitów, wywoływała liczne sprzeciwy i zastrzeżenia.

Nie obchodzą nas tu kalkulacje, czy to okaże się złym czy dobrym sposobem urwania prawosławiu owieczek; czy propaganda ta zdoła z pomocą duchowieństwa prawosławnego — poza jednostkami zdemoralizowanymi, czepiającymi się nowości, w nadziei wypłynięcia na wierzch — wytrącić i jednostki przekonane do nowego kursu. Natomiast nie jest obojętnym dla państwowości polskiej, że obce ręce, które puszczają w ruch tę imprezę, nadają jej piętno rosyjskie, a więc w swoim promieniu działania stają się czynnikiem rusyfikatorskim. Możliwość tych szkół zbyt poważnie nie traktować ze względu na to, że zapewne ta robota niewiele osiągnie, natomiast niewątpliwie — i to jest moment najważniejszy — wywoła ona niepokój i rozgoryczenie wśród kleru i ludności prawosławnej; rozgoryczenie zaś to nie zwróci się przeciwko jakiemuś kardynałowi d'Herbigny — czy jak się nazywają ci obcy dyrygenci, lecz spadnie na odpowiedzialność Polski, której wskrzeszenie utożsamia się tam z wskrzeszeniem ataku na prawosławie.

Kler prawosławny na kresach — wobec znanych praktyk sowieckich, wrogich duchowieństwu wszelkich wyznań, czuł się w Polsce bezpiecznym i nie sprawiał państwu kłopotów. I oto ten bezpieczny dlań teren ma ulec wstrząsom?...

Ale przejdźmy do nowego faktu, który te uwagi nam nastęrcza. Mamy na myśli potępienie przez kardynała Kakowskiego książki p. H. I. Łubieńskiego, omawiającej krytycznie owe próby nowej unji. Nazwisko to — dodamy nawiasowo — spotykało się na łamach „Czasu”.

Otóż o potępionym autorze pisze „Czas”:

„Wybitny młody publicysta katolicki i konserwatywny, znany naszym czytelnikom z szeregu artykułów w naszym piśmie umieszczonych, dr. Henryk Ignacy Łubieński, opublikował ostatnio książkę pod tyt. „Droga na Wschód Rzymu”, poświęconą sprawie obrządku wschodniego i akcji unijnej tego obrządku w województwach wschodnich. Książka ta spotkała się z potępieniem ks. kardynała Kakowskiego, który na terenie archidiecezji warszawskiej zakazał jej czytania i pochwalania”.

Jakież stanowisko zajmuje jednak sam „Czas” w tej sprawie? Podaje głosy pro i contra... Za tą robotą — dopuszcza do głosu jezuitę ks. Urbana, który dla zamknięcia ust jej przeciwnikom z obozu klerikalnego z naciskiem podkreśla, że to nie jacyś samozwańcy misjonarze ją podjęli, lecz że taki jest nakaz Watykanu.

Ale cóż stąd: arcylojalny „Czas”, choć popisuje się swoją arcykatolicką firmą, nie uważa sprawy za zamkniętą (Roma locuta — causa finita — Rzym orzekł — sprawa skończona), lecz, jak zaznaczyliśmy, podaje równocześnie głos przeciwny — senatora ze swego obozu, jednego z przywódców obszarnczych, p. Steckiego, którego opinię odsłania dostatecznie pierwsze zdanie:

„Z niepokojem, z przykrością, z bólem, przeczytali wszyscy katolicy dekret ks. kardynała arcybiskupa metropolity warszawskiego, dotyczący broszury p. Henryka Ignacego hr. Łubieńskiego pod tytułem „Droga na Wschód Rzymu”.

A na końcu takie rozgrzeszenie siebie w stosunku do kościoła, względnie papieża:

„Jest On nieomylny w rzeczach wiary — może błędzić w taktyce”.

To, jak na „obowiązkowego” klerykała śmiało zakończenie, osłabia nieco fakt, że odrazu nie zaznacza p. Stecki, że p. kardynał miał zapewne dyrektywę watykańską, ażeby poskromił frondę żywiolów katolickich.

Ale poco kardynał Kakowski — zapytamy ubocznie — posilkuje się tytułem, który brzmi groteskowo: Prymas Królestwa Polskiego?

Czy, ażeby móc wbrew Gnieznu, tytułować się prymasem?

\* \* \*

Jeszcze jedno: podczas gdy na kresach wschodnich wywołuje się w ten sposób ferment religij-

ny i atakuje prawosławie tworzeniem jakiejś nowej unji bardziej orjentalnej — na terenie małopolskim działalność biskupa grecko-katolickiego Chomyszyna, starającego się „latynizować” kościół unicki — między innymi wprowadzać tam celibat — wywołuje skutek przeciwny: odstępstwa od unji — przechodzenie całymi wsiami na prawosławie.

Słowem, jesteśmy świadkami takiego mędrkowania, które zastrza spory religijne, gdy dość jest spraw ziemskich, które wołają o poprawę!

## Ten trzeci

Jeżeli wogóle mówić o jakiejś akcji rządowej w dziedzinie gospodarczej, to jest ona wysoce jednostronną, zajmującą się tylko jednym — co prawda, ważnym — odcinkiem tej dziedziny, mianowicie rolniczym. W przekonaniu, że rolnictwo jest głównym filarem naszego życia gospodarczego, państwo otacza je specjalną opieką, nie znajdując wdzięczności u zainteresowanych. Opuści i ulgi podatkowe, specjalne kredyty w bankach państwowych, moratoria, obecnie akcja o potaniecie cen — wszystko to ma na celu dopomożenie rolnictwu, które naprawdę przeżywa u nas jak na całym świecie ciężkie przesilenie.

Ani nie występujemy przeciw tej akcji ani nie zazdrościmy rolnictwu tego niem „zaopiekowania się”, gdyż wiemy bardzo dobrze, jak wielki wpływ na dobrobyt całego kraju ma dobrze usytuowany stan rolniczy. Możliwość tej akcji zarzucać tylko tyle, że obejmuje ona raczej wielkie, a poczęści średnie warsztaty rolnicze, podczas gdy drobna własność rolna wychodzi z niczem, nie mówiąc już o należącej do rolnictwa nominalnie masie bezrolnych, która jest przecież i to niemałą częścią tego, co nazywa się zbiorowo wsią.

Przy całym tedy uznaniu tej akcji — bez względu na jej małą dotychczas skuteczność — trzeba jednak wskazać, że w akcji gospodarczej (koncedując tę nazwę) rządu nie ma widocznie miejsca dla tego trzeciego obok rolników i przemysłowców stanu — klasy robotniczej. Klasa ta, która co do swej liczby i znaczenia dla państwa, nie może być klasyfikowana jako trzecia, tem mniej jako przyczepka do tamtych dwóch, przeżywa od kilku lat straszną tragedję: bezrobocie. U nas, w przeciwieństwie np. do Ameryki, państwo uznało swój obowiązek zajęcia się losem bezrobotnych; powstał osobny fundusz bezrobocia, powstaje już drugi rok z rzędu osobny komitet z celem złagodzenia skutków bezrobocia. Tyle robi państwo dla tych naprawdę setek tysięcy, a skutki tej roboty można widzieć w formie ludzi padających na ulicach miast z głodu, albo porywających się z rozpaczą na swe życie.

A co robi państwo dla tej części tego trzeciego stanu, który jeszcze wegetuje, mając jakąś pracę? Widzimy od miesięcy nieustającą ofensywę pracodawców przeciw robotnikom; widzimy ciągłe ataki na płace. Mieliśmy tego przykłady w każdym mieście, w każdym zawodzie; będzie tych przykładów w najbliższym czasie jeszcze więcej. Jakąż akcję wszczął czy wszczyna rząd w obronie tej masy, która — powtarzamy z naciskiem — nie jest dla państwa mniej wartościową, jako pracownicy, ani też o podobnym znaczeniu jako obywatele tego samego co rolnicy gatunku? Widzieliśmy tę „akcję” np. podczas strajku naftowców w postaci całkowitego „desinterementu”; widzimy ją w obecnym strajku gazowników warszawskich w formie wojskowego obsadzenia gazowni; widzimy ją głuchą i ślepa wobec zarysowującego się konfliktu w górnictwie węglowym. Wszędzie i zawsze widzieliśmy albo bierną obserwację albo nawet jako jednostronne popieranie strony atakującej, tj. przemysłowców.

Państwo, którego organa są albo obojętne albo partyjne w narzuconych klasie robotniczej walkach o płace, widocznie nie doceniają jednej tak ważnej okoliczności, mianowicie że ta masa robotnicza jest konsumentką i to w nieludzkich rozmiarach i ona to jest głównym filarem dochodów państwowych, którym przecież są podatki konsumcyjne i — co na jedno wychodzi — monopole państwowe. Jeżeli państwo toleruje, a nawet popiera akcję przeciw płacom robotniczym, podcina zdolność konsumcyjną jednego z głównych dostawców swych dochodów, działa przeciw własnemu interesowi. Nie o sentymenty tu chodzi ani o apel o sprawiedliwość — tak mało istnieje jednych i drugich dla klasy pracującej, wiemy o tem dobrze, z pobudek politycznych. Ale nawet system, obliczony na korzyść jednej klasy, ma przecież obowiązki ogólnopaństwowe, ma przede wszystkim obowiązek równomiernego roz-

działu światła i cieni, aby nie stanąć w całej nagości jako system dla uprzywilejowanych i wybranych. Tymczasem ten trzeci w społeczeństwie: klasa robotnicza czuje i widzi, że traktuje się go gorzej niż innych i stąd budzą się w nim smutek i posępne refleksje.

## Przywrócenie aplikacji sądowej?

Jeszcze dnia 23 września miał być ogłoszony w Dzienniku ustaw tekst dekretu prezydenta Rzeczypospolitej o statucie palestry. Mimo to ogłoszenie tego dekretu nie nastąpiło. W związku z tem krążą w kołach palestry najrozmaitsze wersje. Wedle jednych pogłosek tekst nie został opublikowany z tego powodu, że minister Michałowski jest chory, wedle innych zaś pogłosek w ostatniej chwili zdecydowano przeprowadzić pewne zmiany w tekście dekretu, a przedewszystkiem wprowadzić z powrotem zniesioną uprzednio aplikację sądową. W związku z tem opóźniło się ogłoszenie dekretu.

## Najazd obszarncika na chłopów

Przed dwoma laty p. Henryk Dolański, obszarncik w Radłowie w powiecie brzeskim, rozparcelował 20 hektarów gruntu dziewiętnastu rodzinom chłopskim w Ilkowicach i Glowie. Nabywcy objęli grunta w posiadanie i gospodarują na nich od dwóch lat.

Przyszła wreszcie pora, by załatwić ostatecznie wszystkie formalności i p. Dolański przedłożył władzom projekt parcelacji, w którym podał niestychaną cenę, około 6.600 złotych za hektar.

Rzadko to się zdarza, by władze ziemskie odmawiały obszarncikom zatwierdzenia cen parcelowanych gruntów, w tym jednak wypadku cena była tak rażąco wysoka, że Okręgowy Urząd Ziemski w Krakowie uznał ją za spekulacyjnie wygórowaną i odmówił zatwierdzenia projektu parcelacyjnego.

Rozsierdzony obszarncik zabrał wtedy grunta chłopom! Zniszczona została chłopska praca, zasiewy stratowane do szczytu, a na dobitkę oświadczył p. Dolański chłopom, że wysła na grunta leśnych z fuzjami, by strzelali do chłopów!...

Nadmieniamy, że grunta są przez chłopów zapłacone, a nawet nadzapłacone, biorąc za miarodajną cenę, ustaloną przez okręgową komisję ziemską, to jest 5000 zł. za hektar.

Zapytujemy, czy jest w województwie krakowskim policja, która by chłopów spokojnie uprawiających swą ziemię wzięła w obronę przed obszarnczym najazdem, i czy jest prokurator, który się zaopiekuje zuchwałym królewiakiem na Radłowie?

Czy wolno bezkarnie niszczyć ciężką chłopską pracę i najeżdżać zapłacone przez chłopów grunta?

## W biały dzień...

MEKSYKAŃSKIE STOSUNKI W POWIECIE TARNOWSKIM

Pod tym tytułem podaje „Piaś” w wydaniu pokonfiskacyjnym opis napadu na oponentów, — którzy byli obecni na wiecu sanacyjnym. Mianowicie pisze:

„We czwartek dnia 29 września br. wezwano starostwo w Tarnowie kilkunastu uczestników wiecu sanacyjnego w Wierzchosławicach, jako oskarżonych o zakłócenie spokoju. Kiedy zdążający piechotą oskarżeni znaleźli się na terenie fabryki mościckiej, przez teren której prowadzi droga do Tarnowa, napadły na nich dwie szajki „bojowców” z nożami, masakrując przechodzących. Policję wzywano napróżno. Dopiero odbywający opodal ćwiczenia żołnierze, wyratowali napadniętych i poranionych z rąk oprychów. — Zmasakrowany został p. Duda i p. Antoni Rzymek z Wierzchosławic. Zbójów prowadził znany rzezimieszek Solakiewicz. W starostwie raczono spisać z poszkodowanymi protokół, zaś fizyk za wystawienie świadectwa lekarskiego zażądał po 25 złotych.

Nadmienić wypada, że owych, rzekomo się awanturujących na wiecu, pomiędzy którymi są przeważnie poważni gospodarze, jak np. 56-letni p. Macheta — ukarano grzywną po 30 złotych, lub aresztem po siedm dni”.

H. N. Brailsford

# Kongres Partji Pracy

(Artykuł specjalny dla polskiej prasy socjalistycznej)

Artykuł tow. H. N. Brailsforda, znakomitego przedstawiciela angielskiej myśli socjalistycznej, omawia, — na tle odbywającego się obecnie Kongresu Partji Pracy Wielkiej Brytanji, — podstawowe zagadnienia polityki socjalistycznej.

Red.

Kongres angielskiej PARTJI PRACY, otwarty 3 b. m. w Leicesterze, oznacza decydujący moment w jej dziejach. Minął rok, jak Partja Pracy w wyborach październikowych poniosła klęskę, nie mającą sobie równej w dziejach politycznych naszej wyspy. Wręcz fantastyczne rozmiary tego uderzenia zawdzięczać należy naszej prymitywnej ordynacji wyborczej, nie mającej ani proporcjonalności, ani wyborów ściślejszych. Liczba naszych głosów spadła o 20%, ale liczba naszych posłów spadła do 1/5 liczby poprzedniej i większość naszych najwybitniejszych przywódców, starzy i młodzi, zostali pobici. Opuszczona przez swych dawnych wodzów, jako opozycja skuteczna — bez znaczenia, otrzymała Partja Pracy ciężki cios w swą powagę i swe samopoczucie. Następnie w sierpniu opuściła jej szeregi Niezależna Partja Pracy i rozpoczęła swą taktykę rozbijania ruchu robotniczego, znaną nam od komunistów. Wprawdzie Niez. Partja Pracy jest dziś co do liczby i znaczenia tylko cieniem tego, czem była przed 5 laty; oprócz tego traci ona teraz prawie 1/3 swych przerzedzonych szeregów. Tem niemniej skutek moralny tego rozłamu może być przez jakiś czas poważny. W ciągu ćwierci stulecia Partja Pracy ciągle rosła, wolna od wszelkich rozłamów. Obecnie musiała ona w jednym roku wytrzymać dwa rozłamy, najpierw na prawem, a później na lewym skrzydle. Masa jej członków z podziwu godną wiernością pozostaje przy Partji. Ale jak się ma sprawa z przeciętnym wyborcą Partji, który mało czyta i któremu świat myśli socjalistycznej jest obcy? Widział on w pierw ucieczkę MACDONALDA, a następnie MAXTONA. Gdy on teraz słyszy zarzuty wzajemne trzech wrogich grup przywódców robotniczych, czy nie pożałuje, że się nie uro-

dził głuchym, czy nie machnie na wszystko ręką i zakrętnie się koło swego ogródka?

Z zachowania się partji w nieszczęściu można poznać jej zdrowie duchowe. PARTJA PRACY NIE COFA SIĘ WSTECZ. Przeciwnie, poddaje ona rewizji swój program, by swe bojowe cele socjalistyczne podkreślić w taki sposób, jak nigdy przedtem. Ona miała odwagę rozważać swe własne zwycięstwa i porażki. Ona poznała, że pod wodzą MACDONALDA i SNOWDENA groziła jej ztrata wszelkiej świadomości walki klasowej, że zapadła w pozabawiony kośćca pacierzowego reformizm, że w swej polityce bieżącej była właściwie mniej postępową od młodych liberałów. Kontakt z koroną i z londyńskimi sferami towarzyskimi zaczynał podgryzać jej ducha bojowego. Przeciw temu wszystkiemu następuje dziś ostra reakcja i to nie tylko wśród mas, lecz także wśród przywódców. Jest zachęcającą oznaką, że np. HERBERT MORRISON, pierwszorzędnym administrator i parlamentarysta, ale wedle własnego wyznania dotychczas reformista, jest dziś jednym z tych, którzy najmocniej wołają o zupełnie nowe ujęcie naszych celów i naszej polityki. To jest częściowo rezultatem powszechnej rewolucji przeciw Macdonaldowi i jego poglądom, ale jest zarazem odbiciem doświadczeń, jakie przechodzi klasa robotnicza w Anglii i gdzie indziej. Długi i ciężki kryzys i śmiesznie skromne lekarstwa, ofiarowane przez reformizm, nauczyły nas doszukiwać się głębszych przyczyn. Wola skończenia z systemem kapitalistycznym ujawnia się dziś w mowach i pismach nawet ludzi umiarkowanych w taki sposób, jak nigdy dotąd. Wewnątrz Partji dojrzewa decyzja, że Partja, o ile powtórnie utworzy Rząd, będzie musiała postawić sobie jako zadanie — ŚWIA DOME ZDOBYCIE WŁADZY GOSPODARZEJ I ZAPOCZĄTKOWANIE PRZEJŚCIA DO USTROJU SOCJALISTYCZNEGO. HERBERT MORRISON doradza nam przygotować się do szybkiej pracy ustawodawczej w formie zarządzeń doraźnych. Specjaliści — prawnicy Partji studjują trudności prawno-

konstytucyjne, z którymi stykać się będziemy, podczas gdy fachowcy od spraw gospodarczych rozważają, w jaki sposób najlepiej zwalczać sabotaż, który z pewnością zastosuje wielka finansjera i City londyńskie (dzielnica magnaterji finansowej). Nawet prawe skrzydło oświadcza, że nigdy nie zawrze sojuszu z liberałami i że bez większości nie podejmie się rządzenia. Jeżeli taki jest nastrój wśród przywódców, można sobie wyobrazić nastrój mas. Straciły one wszelkie zaufanie do romantycznych figur wodzów i Partja jest obecnie prawie jednomyślna w postanowieniu, że przyszedł czas robotniczy ma powstać drogą prawdziwego demokratycznego wyboru. Przyszły socjalistyczny premier nie będzie takim samowiadcą, jakim był MACDONALD.

Ten nowy pogląd socjalistyczny odzwierciedla się w programie, przygotowanym przez zarząd Partji na Kongres w Leicesterze. Niema w nim ani jednej propozycji reformistycznej. Składa się z czterech rezolucji, które bliżej wyjaśniają odnośne memorjały, a których wyraźnym celem jest przygotowanie Partji na zdobycie najważniejszych punktów strategicznych w walce o władzę gospodarczą. Rezolucje te traktują o SOCJALIZACJI BANKU ANGIELSKIEGO, KOLEI, ELEKTRYCZNOŚCI i ROLL. Rzeczy podobne wnoszono i uchwalano wprawdzie na dawnych kongresach Partji Pracy, ale pochodziły one zawsze z pośród członków i zapominano o nich wkrótce. Obecnie jednak wysuwa je zarząd Partji i już nie jako ogólnikowe życzenia, lecz jako część wykończonego, we wszystkich szczegółach opracowanego programu. W przeszłości znajdowały się zawsze poczynania reformistyczne na pierwszym planie, których celem było rozszerzenie zdobyczy społecznych lub wyższe opodatkowanie bogatych, bez naruszenia wszakże samego systemu kapitalistycznego. Dziś starania o polepszenie sytuacji robotników w kapitalizmie na drugim stoją miejscu, podczas gdy główne uderzenie wymierzono w sam system kapitalistyczny. Myśl, kierująca tą taktyką, jest ta,

że Rząd socjalistyczny po socjalizacji banku emisyjnego, elektryczności, kolei i roli, byłby w stanie opanować przemysł i dyktować plan. Z tego kąta widzenia bankowość stanowi punkt zaczepny całego systemu. Obok socjalizacji Banku Angielskiego zaleca środki, przy pomocy których sprawowaliby kontrolę nad innymi bankami, nad ilością i rodzajem inwestycji i emisją nowych kapitałów w kraju i zagranicą. Mogą być wątpliwości, czy propozycje te są technicznie wystarczające i główna dyskusja na kongresie obracać się będzie dokoła poprawek, wedle których oprócz Banku Angielskiego także pięć innych największych banków uległoby socjalizacji. Ale te różnice poglądów dotyczą środków a nie celów. Istnieje zgoda, że pierwszym krokiem do zdobycia władzy gospodarczej jest kontrola kapitału kredytowego i finansowego. To byłoby też hasłem ostatnich wyborów, gdy Partja Pracy — cprawda w chaotycznej, źle przygotowanej walce — przypuściła szturm na banki. Układ sił w kapitalizmie angielskim zmienił się w okresie ostatniego pokolenia. Potężny kapitan przemysłowy 19-go stulecia, który był jednocześnie własnym finansistą, należy do czasu przedpotopowego. Bankier i finansista z City panują dziś nad przemysłem. Partja Pracy wyzywa banki do walki; klasa robotnicza podejmuje atak przeciw wyzyskiwaczom swoich wyzyskiwaczy. Tu jest główny front walki o władzę, ale rola, komunikacja i elektryczność są również ważnymi pozycjami. Energetyczny Rząd, trzymający w rękę wszystkie te pozycje, mógłby narzucić gospodarstwu swój plan przejścia do Socjalizmu.

Nakładem Centralnego Komitetu Wykonawczego P.P.S. wyszły z druku w nowym wydaniu

## Fell'sa Perla (Resa)

### Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim

Skład główny w Księgarni Robotniczej, Warszawa, Warecka 9.

DR. EDWARD BOYE.

## Don Kichot a my

(dokończenie)

Sanczo Pansa na razie nie był silny w wierze. Jak każdy człowiek mały, jak Szymon Piotr, myślał o nagrodzie, o gubernatorstwie wyspy, przyrzeczonej mu przez Don Kichotą, to znaczy o królestwie ziemskim a nie duchowym. Lecz powoli, powoli wiara jego rosła zaczyna. Ucieka z wyspy, gdzie był już wielkim panem, zgadza się bez wahania na podjęcie nowych awantur i przygód, aż wreszcie, gdy Don Kichot ma oddać ducha Bogu, woła: Mości Panie! Cóż wy najlepszego czynicie? Umieracie w chwili, gdy nasza pani Dulcynea jest już odozarowana? W tem zapytaniu zawiera się synteza wielkiego dzieła, rewolucjonizm rasy, która gruba, nieokrzesań materję uczyniła wreszcie wrażliwą na „kokoterję” ducha.

Henryk Heine, w komentarzu do „Don Kichota” wyraził się, że pióro genjusza jest zawsze większe niż sam genjusz. Beaumarchais, pisząc swoje „Wesołe Figara”, ani się spodziewał zapewne, że wpływ jego dzieła do-

prowadzi do wybuchu rewolucji i zdobycia Bastylji. Podobnie Cervantes, pisarz, dla którego istniały tylko dwie wartości bezwzględne: tron i ołtarz, — nie mógł przypuszczać, że ów biedny hidalgo, razami kijów powalony na ziemię, zmieni się kiedyś w nieśmiertelny symbol rewolucjonizmu.

Kichotyzm — mówi Unamuno — zbawi już nie Hiszpanję, lecz ludzkość. Don Kichot i Sanczo, stojący przed wiatrakami to Hiszpanja i Europa. Hiszpanja, która kiedyś odkryła „Nowy Świat” czyli Amerykę, zdoła będzie w przyszłości świat ducha. Ten świat to pożądanie wiecznego życia w śmierci, to „chęć, naprawiania wszystkich krzywd i błędów, cechująca ongiś Don Kichotą. Jak zwyciężony Don Kichot do swojej wioski, powróciła Hiszpanja do swych pól, pobita przez Amerykę w czasie ostatniej wojny kolonialnej, — powróciła nie potę jednak aby umrzeć. Po śmierci Don Kichota przędzieje zbroję Sanczo Pansa, dziedzic jego ducha. Zmieni się Don Kichot i u-

rzeczywistni ostatecznie kichotyzm na ziemi.

Jeszcze jej nie przywdział, jeszcze Hiszpanja rządzi głucha na wołanie ducha — wiecznego rewolucjonisty, siostrzenica Don Kichota — Antonia Quijana. Więc trzeba się modlić do Boga o Hiszpanję, by się nie stała podobna do Europy.

Słowa ostatnie napisane zostały („La vida de Don Quijote y Sancho Pansa”) przez Miguel de Unamuno w nędznym hotelu Broca w Hendaye, gdzie w otoczeniu marynarzy i robotników portowych, patrząc na granicę ukochanego kraju, wielki wygnaniec spędzał swe dni, czekając aż wybije godzina wyzwolenia. Drugi wielki pisarz, Blasco Ibañez, który swego czasu założył w Hiszpanji pierwszy dziennik socjalistyczny „El pueblo”, tropiony jak zwierzę i kilkakrotnie na śmierć skazywany, wycofał się ze swego kraju z wzdorliwym uśmiechem „Y yo he podido vivir agui” („I ja mogłem żyć tutaj”), aby nie wrócić już do niego nigdy, nawet po śmierci, nie chciał bowiem leżeć w ziemi niewolników.

Za czasów Alfonsa XIII, gdy władzę sprawowała małpa Mussoliniego, dusza Hiszpanji przebywała poza jej granicami. „Regeneradores” — odrodziciele

literacy, zerwali brutalnie złotą opaskę z oczu i pod brokatem złudzenia pokazali ciało, toczone przez trąd. Przekreśliwszy jedną Hiszpanję, Hiszpanię monarchji i despotyzmu, zaczęli poprzez satyrę, ironję i negację, szukać Hiszpanji innej. Podjęli się niewdzięcznego dzieła odkłamywania literatury i życia, dzieła, będącego zawsze solą w oku takich patryjotów, którzy, według swego przekonania, mają monopol na świętości narodowe. Im więcej łgarstw, nieprawości i despotyzmu nagromadziły lata rządów Primo de Riveri, tem surowiej, okrutniej i nieubłaganej wypadło nagłe odkrycie prawdy. Don Kichot przełamany w pryzmacie myśli współczesnej stał się „Wesołym Figarą” wiodącym na zdobycie koszar w Jaca zaraz po śmierci dwóch bohaterkich republikanów: kapitana Fermin Galan i Garcia Hernandez, rozstrzelanych przed świtem wolności. Po małpie Mussoliniego pozostał natomiast tylko zbiór przemówień, z których Unamuno sporządził niedawno antologję dla rozśmieszenia ludu. Fortuna istotnie kołem się toczy! Oby tylko miał rację Romain Rolland, że na półwyspie iberyjskim, na ziemi Don Kichotów zacznie się wkrótce odrodzenie Europy.

## Dzień młodzieży robotniczej

**BIALA-BIELSKO.** W sobotę 1 października o godz. 7 wieczór przy udziale orkiestr TUR, „Sily” i niemieckiej młodzieży robotniczej i współdziałale kilkuset młodzieży przy świetle pochodni odbył się capstrzyk po ulicach Białej-Bielska.

Pogoda była śliczna, to też w niedzielę 2 października radosny nastrój wyraził się na twarzach obywateli oczekujących pochodu młodych.

Punktualnie o godz. 9 przychodzą poszczególne oddziały młodzieży z orkiestrami i sztandarami. O godz. 10 ruszył długi pochód z przed Domu Robotniczego ulicami Bielska do Białej, gdzie na placu Wolności odbyło się publiczne zgromadzenie. Referowali tow. Pająk i Pysz po polsku, a tow. poseł dr. Glücksman po niemiecku.

Nastrój wspaniały. Barwny pochód młodzieży w niebieskich koszulkach przy udziale 6 orkiestr i 10 sztandarów wywarł w mieście głębokie wrażenie.

Udział w pochodzie brało około 1000 młodzieży, a w zgromadzeniu 3000 osób. Następnie w sali Domu Robotniczego w Bielsku odbyła się akademja, na której przemawiali tow. Pająk i dr. Traubner.

**SAMBOR.** Z okazji święta młodzieży robotni-

czej organizacja młodzieży TUR w Samborze urządziła akademję, a później zabawę taneczną. Akademja zgromadziła samą prawie młodzież robotniczą w liczbie około 250 osób i była ona dowodem wzrostu uświadomienia klasowego młodzieży pracującej Sambora. Na akademji, którą zagał tow. Stompe, przemawiał tow. Stan. Löwenstein ze Lwowa, który zobrazował historję ruchu socjalistycznego od jego początku do chwili obecnej i stosunek młodzieży do socjalizmu. Następnie tow. mgr. Horodiner omówił znaczenie święta młodzieży i jej postulaty, w szczególności postulat antywojenny i walki z faszyzmem i kapitalizmem o socjalizm, oraz rozwój i stan obecny Międzynarodówki młodzieży socjalistycznej.

Ponadto na program złożyły się: deklamacje wygłoszone przez tow. N. Schreckingerówną i Melnarowicza, oraz śpiew członków organ. młodzieży TURowej. Uchwalono odpowiednią rezolucję.

Akademja dała impuls miejscowej organizacji do dalszej pracy i była zarazem otwarciem prac oświatowych w sezonie obecnym.

Z okazji pobytu tow. dr. Löwensteina odbyło się również posiedzenie partyjne.

## „Racjonalizacja” druków państwowych

Komisja dla racjonalizacji druków państwowych opracowała nareszcie, jak donoszą, projekt zmiany dotychczasowych druków. — Zmiany te mają przynieść podobno oszczędności 8 milionów złotych rocznie. — Ciekawe jednak, ile wyniosą

straty przez zmarnowanie druków dotychczasowych.

Z reorganizacjami bowiem nie mamy w ostatnich czasach dobrego doświadczenia.

## Ruch kolejarski

### ZGROMADZENIE KOLEJARZY W CHABÓWCE

Dnia 11 września odbyło się zebranie pracowników kolejowych zorganizowanych w ZZK. Zagał kol. Feiglewicz, który powitał kol. Maksamina wiceprezesa zarządu głównego z Warszawy. Referat na temat uposażenia, pragmatyki służbowej zmiany zaopatrzenia emerytów, wygłosił kol. Maksamin, za co nagrodzony został burzą oklasków. W dyskusji udzielono głosu prezesowi tutejszego Koła ZKP p. Dudzikowi. Pan ten, jako jeden z ruchliwych sanatorów, który przy ostatnich wyborach do Sejmu między pracownikami kolejowymi odegrał rolę naganiacza na rzecz jedyńki, wyraził wielkie niezadowolenie z ciągłego obcinania poborów, wyrażając się w tonie ostrym o gospodarce na PKP. Kilku członków ZKP, będących na sali, dowiedziało się następnie z ust p. Dudzika, prezesa ZKP, że ich związek obecnie djabła warta, a jedynym związkiem, do którego „on” ma zaufanie jest związek emerytów, bo to jest — według jego zdania — na obecny porządek „siekiera, motyka, kosa, brzytwa”.

Podczas wygłaszania tych słów kilku członków ZKP chyłkiem opuściło salę, nie chcąc być świadkami dalszego kompromitowania „własnego gniazda”. W końcu p. Dudzik okazał się wielkim zwolennikiem połączenia ZKP ze związkiem ZZK — zwracając się do kol. Maksamina z prośbą o działanie w tym kierunku. W odpowiedzi kol. Maksamin przedstawił rozkład ZKP, który nie jest zdolny do obrony interesów własnych członków. Uchwalono jednomyślnie rezolucję, w której zgromadzeni protestują przeciw zamachom na prawa i ubezpieczenia społeczne, stwierdzając wrogi stosunek BB do spraw kolejarskich i piętnując zdradziecką robotę związków żółtych i sanacyjnych.

## Z ruchu socjalistycznego

### WIEC PPS W GLINIKU MARJAMPOLSKIM

W niedzielę 25 września odbył się w kasynie robotniczym wiec publiczny PPS przy szczerle wypełnionej sali. Zagał tow. Paweł Rybezyk, przewodniczył tow. Paweł Niedermajer, na zastępcę powołano tow. Czerwenkę, na sekretarzy tow. Oskara Gleichera i Stanisława Matelowskiego.

Owacyjnie witani przemawiali posłowie tow. Szczerkowski i Ciołkosz, którzy przedstawili zebranym obecną sytuację polityczną i gospodarczą w kraju, jak i wszelkie aktualne dla klasy pracującej zagadnienia.

W dyskusji zabrał też głos tow. Michałowski, demaskując warcholską demagogję ZZZ, a tow. Schmidt omówił wyniki strajku naftowców.

Zgromadzeni jednomyślnie uchwalili rezolucję,

w której domagają się rządu chłopsko-robotniczego, przestrzegania konstytucji i praworządności, oraz usunięcia systemu sanacyjnego, rozwiązania Sejmu i przeprowadzenia nowych uczciwych wyborów bez teroru, zaniechania wszelkich reform ze strony sanacyjnego Sejmu. Rezolucja domaga się zniesienia sądów doraźnych i kary śmierci, usunięcia z kod. karn. i kodeksu postępowania karnego artykułów, krępujących konstytucyjnie zagwarantowaną wolność obywatelską, wolność druku, myśli, słowa i przekonań. Rezolucja żąda demokratycznych sądów przysięgłych dla wszelkich spraw karnych, wyników z pobudek ideowych i politycznych czy wyznaniowych; zmiany kodeksu karnego i postępowania karnego zgodnie z uchwałami zarządu zrzeszenia prawników-socjalistów w Polsce; jednolitego nowoczesnego i świeckiego ustawodawstwa małżeńskiego, upaństwowienia notariatów i przyłączenia do sądów powszechn.; niezawisłości sądów i nieusuwalności sędziów oraz unieważnienia sanacyjnych zmian personalnych, przywrócenia wszelkich konstytucyjnie zagwarantowanych swobód i praw obywatelskich oraz niezawisłości ciał samorządowych od władz administracyjnych; pracy lub zasiłków dla bezrobotnych; skrócenia czasu pracy; odbudowy i rozbudowy szkolnictwa i rozbudowy ochrony pracy i opieki społecznej, a zwłaszcza ubezpieczenia na starość, na wypadek kalectwa i na wypadek śmierci oraz choroby. Po wyrażeniu hołdu i uznania wodzom socjalistycznym, okrzykiem na cześć Daszyńskiego, Ciołkosza i więźniów brzeskich zgromadzenie rozwiązano odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru”.

O. G.

## Z życia robotniczego

### ŻĄDANIA ROBOTNIKÓW MIEJSKICH W TARNOWIE

Dnia 29 września odbyło się zgromadzenie robotników miejskich w Tarnowie, w sali Domu Robotniczego. Zagał tow. Nowak, do prezydium zostali powołani tow.: Rybezak, Habiniak, Patuła, Piątek, Polańska, Biel i Pawłowicz. Przy wypełnionej po brzegi sali przemawiali tow.: dr. Adam Szumski i Karol Nowak, którzy wykazali nieudolną gospodarkę sanacyjną w gminach, co zapędziła klasę robotniczą w najskrajniejszą nędzę. Mówcy stwierdzili, że tylko rządy robotnicze oparte na sprawiedliwych wyborach mogą naprawić to, co sanacja przez szereg lat niszczyła. W końcu uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

„Robotnicy miejscy miasta Tarnowa protestują przeciw zamierzonym redukcjom robotników sezonowych i stwierdzają, że wobec panującej klęski bezrobocia jest w pierwszym rzędzie obowiązkiem ciał samorządowych zatrudnienie bezrobotnych przy robotach publicznych. Roboty te w roku bieżącym rozpoczęte zostały nader późno,

przyczem zastosowano znaczne redukcje dni pracy oraz zarobków. Redukcje te znosili robotnicy cierpliwie w nadziei, że umożliwią one zatrudnienie ich w większej liczbie i przez czas dłuższy. Niespełnienie się tych nadziei byłoby zatem ciężkim ciosem dla setek robotników miejskich i ich rodzin. Dlatego też zgromadzeni zwracają się do magistratu ze stanowczym żądaniem, by roboty publiczne były w dalszym ciągu prowadzone, — tembardziej, iż po uchwaleniu przez Sejm ustawy, ograniczającej prawa do świadczeń z funduszu bezrobocia minimalna tylko część robotników miejskich, a może nawet nikt z nich — będzie miała prawo do zasiłków ustawowych, a tem samem redukowani obecnie robotnicy staną się ciężarem dla gminy, od której zażądamy pomocy doraźnej. Zgromadzeni protestują ponadto przeciw zażądaniu z wypłatą szczupłych ich zarobków, — skutkiem czego wraz z rodzinami pozbawieni są możliwości poczynienia niezbędnych zakupów z końcem tygodnia i wogóle prowadzenia choćby w minimalnym stopniu uporządkowanej gospodarki domowej”.

Rezolucję powyższą przedłożono zarządowi miasta. Okrzykami na cześć PPS, solidarności robotniczej i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru” zakończono zgromadzenie.

## LISTY Z KRAJU

Zabłotów, 6 października

### DALSZY CIĄG WYKRYTYCH NADUŻYĆ W URZĘDZIE MIEJSKIM W ZABŁOTOWIE

W związku z ogłoszonym artykułem w naszym piśmie pod tytułem „Radosna twórczość w Zabłotowie” podajemy dalszy ciąg wykrytych nadużyć w tymże urzędzie miejskim:

Ujawnionem zostało, że rachmistrz gminny Leon Rubin jest w jednej osobie rachmistrzem i kasjerem gminnym, on sam inkasuje i wypłaca pieniądze gminne. Na jednych pokwitowaniach podpisany jest jako rachmistrz, zaś na drugich jako kasjer.

Ujawniono, że ten sam kasjer czy rachmistrz gminny przy wypłacie jednemu z tutejszych stolarzy za robotę dla gminy, namówił tego stolarza, ażeby przerobił na większą kwotę, aniżeli mu się należała i tą nadwyżką obaj się podzieliłi. Ujawniono, że pieniądze wpływy gminne inkasują od stron różni urzędnicy gminni (jak kto może wyciągnąć i wytargować). I tak inkasuje pisarz gm. Elster, starszy policjant gminny Krzysztofowicz, rachmistrz gminny Rubin, no i sam p. burmistrz. Ujawnionem zostało, że z pokwitowaniami za otrzymane pieniądze dla gminy też nie jest lepiej, albowiem w wielu wypadkach strony za wpłacone pieniądze do kasy gminnej nie otrzymują pokwitowań.

Ujawniono, że przy poborze przez gminę podatków, nasz rok nieszczęśliwy (kryzysowy) ma aż trzy półrocza! Za jedną i tę samą pozycję i za jeden i ten sam rok urząd miejski pobrał podatek za trzy półrocza.

Ujawniono, że tutejszy obywatel kupił w urzędzie gminnym kawał pola za 70 dolarów amer., tyle przy podpisywaniu kontraktu zapłacił, zaś w księdze kasowo-gminnej z tego tytułu jest zapisane tylko 50 dolarów amerykańskich.

Ujawniono, że nasza gmina prócz innych powozów wyjazdowych posiada także i powóz na gumowych kołach, podczas gdy sąsiednie powiatowe miasta takich powozów nie posiadają, tym czasem naszą gminą nie ma odpowiednich beczek do skrapiania dróg w mieście i nie można w porze letniej otworzyć okna.

Ujawniono, że chodnik przez miasto i szkoła męska, wybudowane przez gminę, kosztują dwa razy tyle, wiele powinny kosztować i wiele są warte.

Ujawniono, że konie gminne używane są do przewożenia rzeczy osób prywatnych.

Ujawniono, że radni gminni są przedsiębiorcami gminnymi i że ci radni zajmują place gminne dla swoich celów handlowych i nie oplacają nic do gminy za te zajmowane place. Rzeczy, pochodzące z grabieży za podatek, a przechowywane w gminie, giną i stronom nie są zwracane.

Ujawniono, że gmina nasza ma wielkie dochody, żadnych poważnych inwestycji gminnych nie przeprowadzała, a jednak jest zadłużona po uszy. Burmistrz Buszyński w urzędzie miejskim nigdy nie urzęduje, sprawy związane z jego urzędowaniem jako burmistrza załatwia u siebie w domu. Strony przyjmują w ten sposób, że pod jego prywatnymi drzwiami wyczekują godzinami na załatwienie sprawy.

Czy tego wszystkiego władza nie widzi? Zdaje się, że tak. Słyszeliśmy z ust „czynnika miarodajnego”, a zarazem filara sanacji słowa: „Burmistrz ma 76 lat i nie wypada go kompromitować

wyszukiwaniem nadużyć w gminie". Tak się więc dzieje w siódmym roku „ery sanacyjnej“ pod rządami starosty Wiesera, którego jedyną zasługą jest, że szwagrem jego jest poseł BBWR Smulikowski. Co na to powie ministerstwo spraw wewnętrznych? Czy dalej będzie tolerować te nadużycia, popelniane w imię „radosnej twórczości“ z imieniem centralnej figury na ustach? R. G.

## TELEGRAMY

### RADA MINISTRÓW

Warszawa, 7 października (tel. wł.). Dziś w godzinach wieczornych odbyło się posiedzenie Rady ministrów, poświęcone omówieniu nowych dekrétów. Przed posiedzeniem odbyła się konferencja prezydenta Rzplitej z premierem p. Prystorem.

### OBNIŻKA OPLAT OD INKASSA WEKSLI PRZEZ PKO

Warszawa, 7 października (tel. wł.). Od 1 bm. Poczta Kasa Oszczędności obniżyła opłaty od inkassa weksli. Opłaty wynoszą obecnie: w inkassie miejscowym 1 promil, a najmniej 50 gr. od weksla; w inkassie zamiejscowym m. in. w Krakowie, Lwowie itd. 2 promil, a najmniej 1 zł. od weksla.

### NOWY WICEMINISTER ROLNICTWA

Warszawa, 7 października (tel. wł.). W najbliższych dniach zostanie podpisana nominacja p. Karola Kasińskiego na podsekretarza stanu w ministerstwie rolnictwa i reform rolnych. P. Kasiński obecnie jest dyrektorem państwowego banku rolnego, poprzednio był dyrektorem departamentu w ministerstwie reform rolnych.

### CIĄNIENIE LOTERJI PAŃSTWOWEJ

Warszawa, 7 października (tel. wł.). Przy dzisiejszym ciągnięciu wygrana 300.000 zł. padła na nr. 153189 (numer ten podobno sprzedany został w jednej z kolektur lwowskich); 15.000 zł. wygrał nr. 73838; po 10.000 zł. nra 2545, 71262, 82101 i 116486; 5000 zł. nr. 795; po 3000 zł. nra 9158, 19599, 51933, 54115, 61436, 63558, 62152 i 135170.

### ZNÓW ROZSTRZELANIA W ROSJI

Moskwa, 7 października. W Tomsku na Syberji skazanych zostało 5 urzędników tamtejszej spółdzielni na karę śmierci za rzekomą akcję kontrrewolucyjną. Wszystkich pięciu stracono przez rozstrzelanie.

### ZABEZPIECZENIE NA MAJĄTKACH DYREKTORÓW

Wiedeń, 7 października. Prokuratura wystąpiła do sądu z wnioskiem zabezpieczenia majątku danych dyrektorów austriackiego Zakładu Kredytowego: Siegharta, Neuratha, Ehrenfesta i Deutscha. Dotychczas nie nałożono jeszcze aresztu na majątki wymienionych, chodzi jedynie o zbadanie ich stanu majątkowego i zapobieżenie ewentualnemu wywiezieniu lub ukryciu majątku.

### NAPAD HITLEROWCÓW NA ZGROMADZENIE NACJONALISTÓW

Berlin, 7 października. Na pierwszym przedwyborczym zgromadzeniu publicznym partii narodowo-niemieckiej doszło wczoraj wieczór do ciężkiej walki. Na zgromadzenie to przybyło wielu hitlerowców, którzy zaraz sprowokowali awanturę, a następnie bójkę. Na sali powstała panika. Zebrani w popłochu poczęli się cisnąć do drzwi. Na salę przybyła policja, która pałkami gumowymi usiłowała rozdzielić bijących się przeciwników politycznych. Wśród ogólnego zamieszania padł strzał, wywołując jeszcze większą panikę. Zgromadzenie musiano odwołać. Podczas bójki 4 osoby odniosły rany ciężkie, a wielu innych uczestników zostało leż ranionych. Bójki powtarzały się jeszcze na ulicy i trwały do późnej nocy.

### MNIEJSZOŚCI NARODOWE A LIGA NARODÓW

Genewa, 7 października. Przewodniczący Rady Ligi Narodów de Valera przyjął dziś prezydium międzynarodowego kongresu mniejszości narodowych, które wręczyło mu rezolucję uchwaloną na ostatnim kongresie mniejszości narodowych w Wiedniu, a dotyczące rozbudowy procedury Ligi Narodów w kwestiach mniejszościowych. Prezydent de Valera zapewnił delegację, że do spraw mniejszościowych odnosi się z całą sympatją.

### LIGA NARODÓW DO PAŃSTW DŁUŻNICZYCH

Genewa, 7 października. Na dzisiejszym krótkim posiedzeniu Rada Ligi Narodów zajmowała się kwestią pożyczek Ligi Narodów. Komisja ochrony interesów wierzycieli przedłożyła Radzie Ligi sprawozdanie, z którego wynika, że wiele

## Zamach na autonomję uniwersytetów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7 października.

Sprawa ograniczenia autonomji wyższych uczelni weszła w stadium rozstrzygające. Projekt już został opracowany przez ministerstwo oświaty. Projekt przewiduje m. in., że wybór rektora musi być zatwierdzony przez ministra oświaty,

oraz że od decyzji rektora i Senatu akademickiego przysługuje interesowanym prawo odwołania się do ministra oświaty. Minister Jędrzejewicz ze swoim projektem zapoznał część posłów i senatorów BB, lecz nawet w tej grupie spotkał się z szeregiem sprzeciwów i zastrzeżeń.

— 000 —

## Sprawa adwokatów Loewenherza, Wyrostka i Paschalskiego nabiera coraz większego rozgłosu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7 października.

Prasa stołeczna bardzo żywo omawia w dalszym ciągu interesy adwokatów Loewenherza, Paschalskiego i Wyrostka, którzy są posłami, wzgl. senatorami BB. Prasa domaga się kategorycznie unieważnienia transakcji ZUPU z Potoc-

kim, która przyniosła ZUPU stratę miliona zł. Jednocześnie obiegają pogłoski, że posłowie i senatorowie BB z ziem zachodnich domagają się od prezydium klubu BB, aby dr. Wyrostek jako reprezentant interesów ks. Pszczyńskiego złożył mandat senatorski.

— 000 —

## Nowe posady

POD POZOREM REORGANIZACJI

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7 października.

W niedługim czasie rada ministrów będzie się zajmowała reorganizacją władz centralnych i biura prezydium rady ministrów. Ma być utworzone kierownictwo gabinetu ekonomicznego oraz

gabinet polityczny. Przy gabinecie ekonomicznym urzędować będzie instytut badania konjunktury. Ponadto przy każdym ministerstwie ma być utworzony gabinet polityczny ministra, który zajmowałby się realizacją programu politycznego ministra.

## Odroczenie konferencji dozbrojeniowej

Paryż, 7 października. Jak z kół poinformowanych donoszą, ambasador angielski zawiadomił wczoraj wieczór premiera Herriota, że projektowana konferencja londyńska została odroczone. Rokowania, prowadzone w tej sprawie między Paryżem a Londynem, mają charakter niezwykle przyjazny. Kola polityczne liczą się z możliwością odroczenia sesji biura konferencji dozbrojeniowej, która miała się rozpocząć 10 bm., a to celem przeczekania wyniku pertraktacji francusko-angielskich w kwestji konferencji londyńskiej.

Londyn, 7 października. „Daily Telegraph“ zapatruje się w dalszym ciągu sceptycznie na dojsie do skutku konferencji londyńskiej. Pisze on, że Francja nigdy się nie zgodzi na uwzględnienie

nie żądań niemieckich w dziedzinie zbrojeń. Różnice poglądów, istniejące w tej kwestji między Anglią a Francją, wystarczą w zupełności do rozbicia konferencji londyńskiej, o ile dojdzie wogóle do jej zwołania.

Paryż, 7 października. Delegat amerykański na konferencję dozbrojeniową Norman Davis, bawiący w przejeździe z Genewy do Londynu, złożył dziś premierowi Herriotowi wizytę, która trwała godzinę. Wedle komunikatu ogłoszonego w tej sprawie Norman Davis skorzystał z okazji przejazdu przez Paryż, aby w formie jak najserdeczniejszej omówić z premierem Herriotem środki mające ułatwić prace konferencji dozbrojeniowej.

państw dłużniczych zaprzestało spłat swych zobowiązań. Należą do nich przedewszystkiem Austria, Bułgaria i Węgry. — Rada Ligi uchwaliła zwrócić się do niesumieńczych dłużników z wezwaniem, aby uczyniły wszelkie wysiłki, by sprostać zaciągniętym zobowiązaniom.

### OBNIŻKA PŁAC TKACZY ANGIELSKICH

Londyn, 7 października. Związek pracodawców przemysłu włókienniczego w Manchesterze uchwalił redukcję płac robotniczych o 875 procent. — Uchwała ta ma być ogłoszona wywieszkami we wszystkich fabrykach. Dotkniętych nią zostanie 200 tysięcy robotników.

### JAPONJA OBSTAJE PRZY ZABORZE MANDŻURJI

Londyn, 7 października. Jak z Tokio donoszą, Rada koronna zatwierdziła stanowisko rządu japońskiego, które ma zająć w Lidze Narodów w sprawie sprawozdania komisji Lyttona. Jak słychać, rząd japoński zajmie wobec sprawozdania komisji Lyttona stanowisko negatywne, wychodząc z założenia, że dotychczasowa polityka Japonji w Mandżurji musi być konsekwentnie przeprowadzona do końca.

### KONTRKANDYDAT HOOVERA ZA UTRZYMANIEM STOSUNKÓW Z EUROPA

Paryż, 7 października. „Matin“ przynosi dziś wywiad swego korespondenta nowojorskiego z kandydatem na prezydenta Stanów Zjednoczonych z ramienia partji demokratycznej Rooseveltem. Zapytany, czy w razie wyboru będzie jako prezydent równie ściśle stosował doktrynę Monrogo wobec Europy, Roosevelt zaprzeczył, że przedewszystkiem będzie służył swemu krajowi i narodowi. Oświadczył on dalej, że zna większość europejskich mężów stanu i stosunki europejskie, wie zatem, że ignorowanie Europy mogłoby Amerykę dużo kosztować. W dalszym ciągu Roosevelt wypowiedział się przeciw wysokim cłom ochronnym w Ameryce.

### ODEBRANIE KSIĘŻOM PRAW POLITYCZNYCH W MEKSYKU

Nowy Jork, 7 października. Z Meksyku donoszą: Parlament stanu Vera Cruz przyjął wczoraj

projekt ustawy, pozbawiający księży katolickich wszelkich praw obywatelskich, oraz uprawniający rząd do konfiskaty majątków kościelnych i przeznaczenia ich na cele społeczne.

## Z kraju i ze świata

PADŁA TRUPEM PODCZAS SPRZECZKI Z EGZEKUTOREM PODATKOWYM. Do mieszkania Sali Goldberg, właścicielki małej mleczarni w Tarnopolu, wszedł onegdaj egzekutor podatkowy i otworzywszy szufladę chciał zająć znajdującą się tam niedużą kwotę za zaległy podatek. W czasie tej „radosnej twórczości“ egzekutora doszło między nim a p. Goldbergową do ostrej wymiany zdań. Wzburzona postępowaniem egzekutora Goldbergowa w pewnej chwili zachwiał się i padł na podłogę, doznając pęknięcia naczyń krwionośnych w mózgu. Śmierć nastąpiła natychmiast.

UJĘCIE SPRAWCY DEFRAUDACJI W URZĘDZIE ZIEMSKIM W TARNOPOLU. W Łunińcu aresztowano urzędnika urzędu ziemskiego w Tarnopolu i przywódcę miejscowej sanacji Stan. Kozimowskiego, który zdefraudował kilkanaście tysięcy złotych na szkodę tego urzędu i zbiegł.

ARESZTOWANIE DEFRAUDANTA. Onegdaj na granicy czechosłowackiej w okolicy Ławocznego aresztowano Wład. Lesińskiego, z Kleparowa. Lesiński sprzeniewierzył 2000 zł. na szkodę firmy „Spart“ we Lwowie przy ul. Kościuszki.

JACZEJKA KOMUNISTYCZNA W GIMNAZJUM. W jednym z gimnazjów państwowych w Stryju wykryto zorganizowaną jacejkę komunistyczną. Aresztowano kilku uczniów.

TAK GINIE ROBOTNIK. W czasie kopania fundamentów pod dom w Lubaczowie, zasypiani zostali ziemią robotnicy St. Seniowski i Jan Chmielowiec, którzy zginęli na miejscu.

WŁAMANIE DO URZĘDU POCZTOWEGO. W Krościenku do urzędu pocztowego włamali się nieznanymi sprawcy i skradli znaczną ilość znaczków pocztowych oraz listy wartościowe.

# KRONIKA

## TEATR WIELKI

Sobota: „Madame Butterfly“.  
Niedziela: „Porwanie Sabine“.  
Poniedziałek: „Porwanie Sabine“.

## TEATR ROZMAITOŚCI

Sobota: „Lekarz bezdomny“.  
Niedziela: „Lekarz bezdomny“.  
Poniedziałek: „Lekarz bezdomny“.

## COLOSSEUM

Film „Wygnańcy“ i rewia „Grunt się nie przejmować“.

— 000 —

WODA GORZKA „Franciszka Józefa“ — sprowadza swobodną cyrkulację krwi.

— 000 —

ZARZĄD ZWIĄZKU PRAC. KAS CHOROZYCH I INST. UBEZP. SPÓŁ. R. P. ODZIAŁ LWÓW wzywa wszystkich członków do wzięcia udziału w uroczystości jubileuszowej kol. A. Drewniaka, która odbędzie się w niedzielę 9 bm. o godz. 10 rano w sali „Ogniśka“, ul. Piekarska 18.

— 000 —

POŚWIĘCENIE I ZAMKNIĘCIE KATAKUMB NA CMENTARZU OBROŃCÓW LWOWA. W ostatnich kilku dniach złożono zwłoki 72 poległych w katakumbach, wybudowanych staraniem Strazy Mogił Polskich Bohaterów, na cmentarzu Obrońców Lwowa. Przepiękne i monumentalne te budowle, zaprojektowane zostały przez śp. inż. Rudolfa Indrucha. W katakumbach spoczęli polegli lub zmarli z ran w latach 1918—1919. Są to przedstawiciele wszystkich wieków, stanów, rodzajów broni, oddziałów Obrony Lwowa, odsiecz i t. p. W niedzielę 9 bm. o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się na cmentarzu Obrońców Lwowa uroczystość poświęcenia katakumb, po czym nastąpi ich zamknięcie kamiennymi płytami, na których wykute są nazwiska spoczywających w katakumbach.

NOWY PREZES I DYREKTOR TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO. Prezesem rady nadzorczej Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego we Lwowie wybrany został p. dr. Kazimierz Papara, a zastępcą prezesa p. Stefan Skrzyński z Krakowa. Pierwszym dyrektorem został mianowany dotychczasowy wicedyrektor p. Dupin. Nominacja drugiego dyrektora będzie dokonana po porozumieniu się z ministerstwem skarbu.

## HERBATA, KAWA i KAKAO

po najniższych cenach

## EDMUND RIEDL

Lwów, ul. Rutowskiego L. 3  
filja ul. Grodecka 74

# Spensjonowanie dyrektora lwowskiego ZUPU

ZACHWIANE STANOWISKO PREZESA STESŁOWICZA. — POGŁOSKI O KOMISARZU RZĄDOWYM W ZUPU. — AKCJA LOKATORÓW DOMÓW ZUPU ZA OBNIŻKĄ CZYNSZÓW.

Dyrektor lwowskiego ZUPU Zawadowski wniósł prośbę o spensjonowanie. Równocześnie zażądał on urlopu na październik i urlop ten otrzymał.

Krązą pogłoski o dalszych zmianach w ZUPU, przyczem podobno ma być mianowany komisarz rządowy. Mówi się również o ustąpieniu całej rady administracyjnej, względnie prezesa b. posła Stesłowicza.

Gospodarka ZUPU ostatnio pozostawia wiele do życzenia. Jak wiadomo, czynsze mieszkaniowe w domach ZUPU są niewspółmiernie wysokie. Tymczasem lokatorzy domagają się obniżki czynszów, grożąc w przeciwnym razie zastosowaniem bojkotu, z drugiej zaś strony — jak dowiadujemy się, na polecenie władz nadzorczych, czynsze mieszkaniowe w domach ZUPU przy ul.

Małachowskiego i za rogatką mają być podwyższone!

Ostatnio lokatorzy bloku za rogatką uchwalili płacić o 10% niższe czynsze i do tej uchwały od kilku miesięcy się stosują.

Lokatorzy domów ZUPU wszczynają akcję za następującymi postulatami: 1) obniżki czynszów o 40%. 2) Zmniejszenia opłat dodatkowych za wodę i światło, które to opłaty powinny być pokryte z czynszów. 3) Rozłożenia na raty długów bezrobotnym lokatorom i zaprzestania nękania ich egzekucjami. 4) Udziału lokatorów w kontroli nad kosztami centralnego ogrzewania.

Wielkie wzburzenie wśród lokatorów wywołała wiadomość o lichwiarskich procentach pobieranych przez ZUPU, a to w wysokości 15% w stosunku miesięcznym. Akcja lokatorów cieszy się wielką sympatią całego społeczeństwa.



**FABRYCZNY SKŁAD**  
**ŁÓŻEK METALOWYCH**  
**I WÓZKÓW DZIECINNYCH**  
**W OŁKOWYSKI**  
Lwów, ulica Kopernika 5 — Telefon 95-97.  
Ceny ściśle fabryczne.  
UWAGA! TAPCZANY METALOWE W WIELKIM WYBORZE!

PRZYSPOSOBIE NIE WOJSKOWE A FUNKCJONARJUSZE POCZTOWI. Prawdopodobnie w związku z tygodniem propagandy „Strzelca“ każdy listonosz i urzędnik, ba nawet urzędniczki pocztowe otrzymały deklaracje, że „dobrowolnie“ zapisują się na członka Przynsposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego. Gorliwość lwowskiej poczty jest wytłumaczona, chodzi przecież o to, żeby potem, gdy ogłaszać się będzie wyniki „masowego zgłaszania się“ do „Strzelca“, można było napisać, że zgłosiło się tylu a tylu, przytem w samym Lwowie na pocztę aż wszyscy pracownicy. Matadorom hufców pułkownikowskich chodzi o urobienie opinii, że Wychowanie Państwowe (Fizyczne) jest ogromnie popularne. Nie bez kozery jest pieczołowite hodowanie „Strzelców“ czy innych państwowych wychowań, chodzi przecież o wentyl bezpieczeństwa na wszelki wypadek. — Czy ta polityka okaże się zbawienią dla pomajowych bankrutów, nie trzeba wyjaśniać, bo każdy kij ma dwa końce... „Wycho-

wany państwowo“ na rozkaz i zapisany pod groźbą redukcji element zawsze zawiedzie, jak zawodził w niejednym podobnym wypadku, o czym może powiedzieć historia.

MIESIĄC PROPAGANDY PRASY UKRAIŃSKIEJ. We Lwowie i okolicy rozpoczął się miesiąc propagandy ukraińskiej prasy.

BOJKA W HOTELU. Świtalski Adam (Bla-charska 4) wywołał w dniu wczorajszym awanturę w hotelu Litewskim (Zółkiewska 95). W czasie awantury Świtalski pobił flaszką od pisa Bronisława Czoba (Gliniańska 4). Czob doznał okaleczeń głowy, gdyż Świtalski zadał mu 3 rany ciężkie.

## ADWOKAT

**Dr. Karol Einäugler**  
przeniósł kancelarię na  
ul. KOŁŁATAJA L. 7, II piętro

JAN BOJER

61

## LUD NAD MORZEM

Więc może sobie oto pozwolić na wyciągnięcie ręki do towarzysza: — Czy nie mógłbyś mi dać paru szypulek? — pyta zawstydzony. Dostaje pełną garść, wsuwa odrobinę do ust i zaczyna żuć z pamięcią. Teraz i Eljasz ma odwagę żuć trochę prędzej i spluć. Obaj odczuwają ulgę, że czynią to przynajmniej we dwóch.

Tedy siedzą obaj na pniu wyrzuconym na ląd, patrzą na zachodzące słońce, dwaj zatwardziali grzesznicy, którzy może jeszcze tej nocy będą musieli stanąć w obliczu śmierci i Sędziego, ale tymczasem pocieszają się tem, że rozdzielają między siebie szypulki.

A któregoś dnia Bergita wychodzi z domu, na łącę odwraca się i patrzy na piękne zabudowania w Inderberg. Lekko jej i ciężko zarazem, bo teraz przecie opuszcza dom rodzicielski. Per na ręcznym wózku przewiózł komodę i skrzynię, a teraz ona niesie już tylko koszyk. Nie pożegnała się ze swoimi — lepiej, by się to wszystko dokonało stopniowo, napomnęła tylko, że nie jest pewna, czy wróci jeszcze dzisiaj. Ale oto przeprowadza się, a za parę dni odbędzie się we Flata skromne wesele, ale przybudówka wciąż jeszcze nie ma dachu ani ścian.

Skreca ku morzu i idzie za pasem wodorostów widniejącym na wybrzeżu po odpływie. Niebo jest zachmurzone, zatoka lśni jak oliwa. Bergita przechodzi koło zielonego lanu zboża, nucąc przesuwa dłonią po kłosach. Nowe domostwo leży poniżej na cyplu, szare i biedne, ale ona wie, że potrafi się tam zabrać do roboty, a ostatecznie będzie przecie z Perem. Sama nie wie, że ruchy jej stają się nagle takie zwinne, gdy zaczyna myśleć o tem wszystkim, co teraz bierze na siebie. Ale jakoś to będzie. Drobną delikatną twarz staje

się ostrą z podniecenia, tak, jakoś to będzie, z pewnością.

Per idzie łąką naprzeciw niej. Nie wie, czy ma się śmiać, czy płakać. — Bergito — mówi — więc przychodzisz? — Tak, Perze, przychodzę. — Przed domem stoją starzy i witają ją, a Gjert włożył swe najlepsze ubranie, składa głęboki ukłon i mówi coś filuternego. W chwilę później jest już w izbie. Tak, oto jest. Zdaje się, jakoby od razu roztaczała nową pieczę nad domem. Szczęść Boże, oto jestem.

Pierwszego dnia jest tu jeszcze napoly gościem. Wprawdzie włożyła czerwony fartuszek na swą niebieską bawełnianą sukienkę, a chusteczkę zawiesiła na kołku, tu i ówdzie pomoże też starej coś zrobić, ale tego niewiele. A Per wchodzi raz po raz i wychodzi i promienieje. Bergita przyszła i pozostanie. Widzi to nietylko w marzeniu. To rzeczywistość. Pozostanie we Flata, dzisiejszej nocy i jutro, na zawsze. Już tyle razy ujął ją za rękę, że nie śmie tego zrobić jeszcze raz, zato wbija teraz gwoździe do ściany, na które wpierw wsunął puste waleczki na nici, by Bergita mogła gdzieś powiesić swoje suknie. Następnie bierze jej nowe buciki, wchodzi z niemi na strych nad kuchnią i smaruje je najlepszym tłuszczem. Bergita przyszła. Nareszcie. Wieczór sytuacja staje się nieco trudniejsza. Gdzie ona ma spać? Wszak nie są jeszcze małżeństwem. Gdyby to było przedtem, zanim oboje zostali „nawróceni“, byłoby się ułożyło samo przez się, a matka Elżbieta pierwsza byłaby w tym przypadku patrzyła przez palce. Ale teraz wszystko jest całkiem inne. Po odmówieniu pacierzy oboje patrzą na siebie tak dziwnie, a Per nie wie poprostu, co począć. Niema przecież izby, gdzie można by ją umieścić; w małej leży Gjert, w dużej śpią starzy, a strych ciągnie się bez przepierzenia nad całym domem. Ano, niema rady, musi i ona spać na górze, gdzie śpi też Per, ale dla niego jest to może najgorsze.

Matka Elżbieta chodzi po domu zamyślona. Następnie mówi do Marcinka, że tej nocy muszą spać z Astrydką na jednym łóżku, które im przygotowała obok komina. Chłopak wpada we wściekłość. Liczy już teraz czternaście lat i w największej tajemnicy ma we wsi malutką ukochaną. A teraz koledzy będą z niego podrwiwać, że śpi w jednym łóżku z taką dużą dziewczynką? Mimo to, musi być posłuszny. — Z pewnością będziesz mnie szturchać i kopać — mówi, wściekle spojrzanie rzucając na Astrydkę. A ona wykrzywia buzię i robi pogardliwą minkę. — Uważaj lepiej na siebie. Kto wie, czy nie będziesz mnie prosić, bym cię okryła, inaczej znów się zaziębisz i będziesz chorował.

W jasną noc letnią cisza zaległa nad domem, ale oboje dzieci czuwają jeszcze, odwróciły się do siebie plecyma, całkiem nadasane. A Per położył się pod jedną ścianą, a Bergita pod drugą. Dzieli ich cała przestrzeń strychu. Per spogląda ku Bergicie i czuje się bardzo niedobrze. W czterech czy pięciu krokach mógłby być przy niej, ale oko Pana czuwa. Pragnąc się jakoś wyzwolnić, opowiada o mężach bożych, którzy pojeli niewiasty, przeczytał o tem całą książkę. Naprzykład Boas i Rut. Przypomina ich Bergicie. A także Lutra i Katarzynę. I Pawła, który powiedział, że lepiej zawrzeć małżeństwo niż... no tak, niż męczyć się zanadto. Mimo to rzuca się na łóżku, nie mogąc uleżeć spokojnie. Wszystkie te związki małżeńskie wprawiają go w takie podniecenie. Nakoniec szuka znów ratunku u predykanta i w nawróceniu bo tu może się poniekąd zjednoczyć z nią.

— Bergito! — odzywa się po chwili milczenia.

— Słucham. — Szeleści okryciem i jest wogóle bardzo niespokojna.

— Powiedz, z jakiego powodu byłaś taka wzruszona podczas owego nauczania — że podeszłaś do niego...?

(Ciąg dalszy nastąpi).

**SUKNA**

w wielkim wyborze:

na ubrania męskie, wizytowe, sportowe, turystyczne, palta, raglany, płaszcze i futra; na kostjomy i płaszcze damskie; na mundurki studenckie itp.

**KOCE**

na łózka, turystyczne, dla służby i na konie

**DERKI**

powozowe i automobilowe

**PLEDY**

poleca po cenach bardzo umiarkowanych

**FABRYCZNY SKŁAD SUKNA****LUDWIK RAJSKI**  
LWÓW — RUTOWSKIEGO 7.

**PRACOWNICY PASTY I 10 PROCENT DLA BEZROBOTNYCH.** Pracownicy Pasty wchodząc w ciężkie położenie całej rzeszy bezrobotnych, w społecznym zrozumieniu zgodzili się przed pół rokiem na 10-procentową obniżkę płac. Fundusz ten ściągany jest pracownikom przez Izbę skarbową, a przeznaczony ma być całkowicie na bezrobotnych. Ta opłata 10 złotych od sta w ciągu 6 miesięcy stanowi pokaźną kwotę i dlatego pracownicy Pasty radziły usłyszeć gdzie i kiedy pieniądze te zostały odprowadzone. A więc głos ma Izba skarbową.

**PORZUCONE DZIECKO.** Obok Zakładu Sirot przy ul. Kadeckiej 30, jakaś nieznana kobieta porzuciła dziecko płci żeńskiej liczące około lat 4. Dziecko zostało oddane Miejsk. Urzędowi Dzielnicowemu.

**RAZ TAK, DZIESIĘĆ NIE.** Raz, to kradzież ubrania, zegarka i gotówki, łącznej wart. 800 zł., w mieszkaniu Maxa Herbsta (Żródlana 37) dziecień do nieudale kradzieże, podczas których przytrzymano sprawców. I tak przyłrzymano Olę Myszczyszyn, która skradła 200 zł. Michałowi Czajkowskiemu ze Zniesienia, w czasie gdy bawili razem w jednym z hoteli. Jakóba Böhrera za kradzież kieszonkową w tramwaju „4“, na szkodę dr. Słoniowskiego, Smolaka Józefa za kradzież bundy z wozu przy ul. Wodnej, na szkodę Wasyla Piecucha z Jaryczowa, Mühlmajstera Emila i Andrzejko Julję za kradzież gotówki 105 zł. i 2 zegarków na szkodę Scharyel Estery. Wypiańskiego Stanisława za kradzież gotówki 40 zł. na szkodę Dmytracha Hryńki, Augustyna Bronisława za kradzież kurtki z wozu na szkodę Rozy Antoniego, Staczewskiego Ferdynanda za kradzież artykułów spożywczych nieznanemu właścicielowi, Bolibozucha Jana za kradzież 9 dolarów i 70 zł. na szkodę Szupłaka Jana z Dmytrowiec, Białego Jana za kradzież papierosów na szkodę Kopyry Stefana z Sigmowki i Sysenke Mikolaja za kradzież tytoniowych wyrobów na szkodę Tregera Józefa (Sapiehy 29).

**NOZYCAMI W SZYJĘ.** Wczoraj na placu Hallikim jakiś osobnik napadł na Antoniego Kaczmarka, zadając mu cios nożycami w szyję. Nożyce utknęły w szyji, Kaczmarek brocząc krwią stracił przytomność i zwałił się na chodnik. Publiczność przytrzymała sprawcę napadu, którym okazał się Ojzasz Szapira, którego aresztowano, zaś Kaczmarczyka odwieziono w ciężkim stanie do szpitala.

**STRZAŁY POSTERUNKOWEGO ZA WŁAMYWACZAMI.** Podczas pełnienia służby przy ul. Żródlanej zauważył posterunkowy dwóch osobników na ul. Weteranów, którzy włamywali się do szafki wystawowej Albiny Finkelstein, właścicielki owocarni. Osobnicy ci na widok posterunkowego poczęli uciekać. Za uciekającymi oddał posterunkowy dwa strzały, które chybiły.

**Z SALI SĄDOWEJ****MÉTNE ZEZNANIA ŚWIADKA OSKARZENIA TYMCZYSZYNA**

W ciemnej sprawie napadu rabunkowego na posłańca gminnego Tymczyszyna bardzo znamienne były zeznania świadków przodownika Słomianego i st. przodownika policji polit. w Stryju, który specjalnie dla przesłuchania Tymczyszyna przybył na posterunek w Hołobutowie.

Świadkowie ci stwierdzają, że od 9 rano do 12 w nocy nie można było od Tymczyszyna nic wydobyć. Dopiero późną nocą przod. Słomiany — jak sam zeznaje — przystąpił z rozwartymi pięściami do Tymczyszyna i powiedział do niego:

— Człowieku, powiedz prawdę, uważaj na siebie i na swoje dzieci.

Dopiero po tych słowach Tymczyszyn — zeznaje przod. Słomiany — rozplakał się i powiedział:

— Zdaje się, że to będzie syn księdza z Zawadowa (Ochrymowicza).

W czasie zarządzanej natychmiast rewizji w domu ks. Ochrymowicza znaleziono na szafce sztuczną brodę i wąsy, a ponadto kartkę z ukr. kongresu wiedeńskiego z podpisem Konowalca.

Osk. Ochrymowicz przyznał, że sztucznej brody i wąsów używał na przedstawieniach amatorskich.

Przesłuchany w pierwszym dniu rozprawy Tymczyszyn został na wniosek prokuratora aresztowany, a wczoraj po zeznaniach św. Słomianego i Gutowskiego nastąpiła konfrontacja Tymczyszyna z obu tymi świadkami.

**Prywatna organizacja bezpieczeństwa we Lwowie**

W okresie ogólnego wzrostu włamań i kradzieży znajduje się Lwów w stosunkowo szczęśliwym położeniu. Od roku bowiem 1912 istnieje u nas **LWOWSKI ZAKŁAD CZUWANIA I OCHRONY** znany ogólnie pod popularną nazwą „**CZUWAJ**“, który mieści się przy ulicy Sykstuskiej L. 29 (Tel. 51-90). Zakład ten założony na wzór całego szeregu zagranicznych przedsiębiorstw tego rodzaju, jak francuskich, niemieckich, austriackich, a szczególnie wiedeńskiego „**Wier Wach- und Schliess-Gesellschaft**“ ma głównie za zadanie strzeżenie w porze nocnej przed włamaniami i kradzieżami wszelkiego rodzaju gmachów, fabryk, sklepów, banków, kamienic itd. — Pracuje przy pomocy umundurowanych, uzbrojonych, fachowo wyszkolonych i w zegary kontrolne zaopatrzonych strażników w ścisłym porozumieniu z organami Policji Państwowej. Zakład przyjmuje za swoją służbę pełną prawną odpowiedzialność. Opłaty abonamentowe nawet na dzisiejsze czasy są niesłychanie niskie. Zakład „**Czuwaj**“ cieszy się wszędzie zasłużonym zaufaniem, przyczem podkreślić należy, że, mając w swej pieczy przez dziesięć lat Lwowski Towarzystwo Akcyjne Browarów przy ul. Kleparowskiej, ani razu nie zaszedł tam wypadek włamania, czy kradzieży. Ostatnie zaś włamanie w Browarach miało miejsce 1 października b. r., kiedy „**CZUWAJ**“ już służby tam nie pełnił. 40127

**Ze sportu**

**JUTRZENKA—KORONA (Sambor).** Końcowa faza rozgrywek o mistrzostwo klasy B zbliża się. Już bowiem w najbliższą niedzielę, t. j. dnia 16 bm. rozgrywają się spotkania o wejście do klasy A, w których uczestniczy ze Lwowa ZKS Jutrzenka. — Jutrzenka spotka się z mistrzem Podokręgu Podkarpackiego — Koroną ze Sambora, która cieszy się w sferach sportowych Małopolski wschodniej ustaloną marką, zdobyta w rozlicznych spotkaniach z drużynami A-klasowymi, a nawet zagranicznymi. Spodziewamy się, że ze spotkania tego mistrz klasy B wyjdzie z sukcesem i Lwów zyska jeszcze jedną miejscową A-klasową drużynę.

**JUTRZENKA—ORZEL BIAŁY.** Dziś w sobotę o godzinie 15 odbędzie się na boisku Białego Orła spotkanie towarzyskie między Jutrzenką a Białym Orłem, które dla obu stron stanowią przygotowania do ciężkich gier o wejście i spadek z klasy A. Stąd też zainteresowanie meczem tym jest wielkie.

**KOMUNIKATY**

**ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ AKADEMICKIEJ MŁODZ. SOCJALISTYCZNEJ** odbędzie zgromadzenie w sobotę o godzinie 18:30 w lokalu „Dziennika Ludowego“ ul. Sykstuska 21, II piętro.

**OGŁOSZENIA****Urzednicy! Robotnicy!**

Pamiętajcie, że **Meble** gwarantowane po cenach konkurencyjnych tylko w firmie **Dom Meblowy „Silesia“** Lwów, Brajerowska 3.

**MEBLE I SPRZĘTY**

ZANIM zakupisz **MEBLE**, przyjdź, a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej u **HESZELESA**, Lwów, ul. **KOPERNIKA** 23, róg u. Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na dwa lata **MEBLE** wszelakiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych.

**Spółdzielnia Introligatorów**

z ogr. odpow.

we Lwowie, ul. **Bourlarda** L. 2.

Telefon 57-25.

**ZBIANA MIESZKANIA.****Dr. KOGUTOWA ANNA**ordynuje obecnie przy ul. **ZIMOROWICZA** 19, II p. (róg Ossolińskich) w chorobach skórnych, wener. i kosmetyce od 3—5.

**POSIEDZENIE WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO KOMISJI OKRĘGOWEJ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH** odbędzie się w poniedziałek 10 bm. o godzinie 7 wieczorem przy ul. Hetmańskiej 8, II piętro.

**TOWARZYSTWO ŚPIEWACKIE „CHÓR ROBOTNICZY“ WE LWOWIE** wystawia w niedzielę 9 bm. 3-aktową komedię „**Wojna z żonami**“ (tłumaczenie z francuskiego) w sali Stowarzyszenia kaflarzy (ul. Zielona 7) o godzinie 7 wieczorem.

**RADJO LWOWSKIE**

Sobota 8 października

11.50: Komunikat meteorologiczny. — 11.58: Sygnal czasu. 12.10: Przegląd prasy. 12.20: Gramofon. 12.40: Komunikat meteorologiczny. 12.45: Gramofon. 13.10: Poranek szkolny. 13.50: Wiadomości wojskowe. 16.00: Słuchowisko dla dzieci starszych. 16.25: Gramofon. — 16.40: „Dlaczego  $2 \times 2 = 4$ “. 17.00: Audycja dla chorych. 17.30: Dalszy ciąg koncertu z Warszawy. 17.40: Odczyt aktualny. 18.00: Koncert z Warszawy. 18.55: Feljeton. 19.10: Rozmaitości i gramofon. 19.30: „**Na widnokregu**“. 19.45: Dziennik radiowy. 20.00: Muzyka lekka z Warszawy. 22.05: Koncert z Warszawy. — 22.40: „**Chicago, stolica naszego wychodźstwa**“. 22.55: Komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna.

Niedziela 9 października

10.00: Nabożeństwo. 11.40: Mecz tenisowy. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonii warszawskiej. 14.00: Pogadanki dla rolników i pieśni. 15.05: Gramofon. 16.00: Radiotygodnik dla młodzieży. 16.13: „**Listy i programy**“. 16.28: Gramofon 16.45: Skrzynka dla chorych. 17.00: Koncert fortepianowy z Warszawy. 18.00: Muzyka lekka. 18.50: Rozmaitości. 19.10: „**Rozmowa z młodymi i starszymi**“. 19.25: Słuchowisko z Wilna: „**Marzenie i brzytwa**“. 20.00: Koncert popularny z Warszawy. 20.55: Wiadomości sportowe. 21.05: Dalszy ciąg koncertu z Warszawy. 22.00: Muzyka taneczna. 23.00: Lwowski komunikat sportowy. 23.05: Koncert mandolinistów.

**REPERTUAR KIN LWOWSKICH**

**APOLLO:** „**Księżna Łowicka**“, oraz lot por. Żwirki.  
**ATLANTIC:** „**Sierżant X**“.  
**CASINO:** „**Człowiek małpa**“ (reżyser Van Dyke).  
**CHIMERA:** „**Dr. Jekyll i mr. Hyde**“.  
**GRAZYNA:** „**W mrokach wielkiego miasta**“.  
**KOPERNIK:** „**Człowiek, którego zabiłem**“.  
**LUNA:** „**Droga obrzymów**“.  
**MARYSIENKA:** „**Człowiek, którego zabiłem**“.  
**MIRAZ:** „**Oblawa w Paryżu**“.  
**OAZA:** „**Wyrok morza**“.  
**PAN:** „**Kobieta i szpieg**“.  
**PASAŻ:** „**Złoto**“.  
**PALACE:** „**Zwycięzca**“.  
**PROMIEN:** „**Na zachodzie bez zmian**“.  
**RAJ:** „**Rewolucjonistka**“.  
**STYLOWE:** „**Romanse cygańskie**“.  
**SWIT:** „**Pat i Patachon jako wynalazcy prochu**“.  
**UCIECHA:** „**Skarb na pustyni**“ (Tom Tyler) i „**Złotolicy kapitan**“ (Inkiszynów).

**BEZPŁATNIE.**

Firma „**A. Nechamkis**“ w Łodzi, celem rozpowszechnienia swoich wyrobów wśród najszerzych warstw ludności naszego kraju, postanowiła na krótki czas wysłać 5.000 kuponów ubraniowych w dobrym gatunku po cenie niższej niż koszt, bo

3 mtr materiału najmodniejszego w gatunku doskonałym we wzorach ostatniej mody pełnej podwójnej szerokości (140 cm) nadający się na eleganckie męskie ubranie jesienne lub zimowe — tylko za zł 11.— (zamiast zł 25.—).

Prócz tego dodajemy do każdego kuponu ubraniowego podszewkę zupełnie bezpłatnie.

To wszystko razem wysyłamy tylko za zł 11.— (jedenaście).

Również wysyłamy pełny komplet pierwszorzędnych towarów nadających się dla każdego domu

tylko za zł 27.10 (zamiast zł 55.—), a mianowicie:

1 ubranie męskie (streichgarn) w dobrym gatunku uszyte pdg. ostatniej mody, z odpowiednimi dodatkami (przy zamówieniu prosimy podać rozmiar i nr. ubrania),

1 swetr „**Pullover**“ męski lub damski w najnowszych zakardowych deseniach angielskich, 1 koszula męska biała, trykotowa, zimowa, 1 para kalesonów białych trykotowych zimowych, 2 pary skarpetek męskich w dobrym gatunku, 3 ręczniki kąpielowe, 3 chustki męskie kieszonkowe i 1 krawat jedwabny.

To wszystko razem wysyłamy tylko za zł 27.10.

Towar wysyłamy za zaliczeniem pocztowym po otrzymaniu listownego zamówienia. Płaci się przy odbiorze towaru. Bez wszelkiego ryzyka: Za towar gwarantujemy. W razie gdyby się towar nie podobał, przyjmujemy takowy z powrotem, a pieniądze natychmiast zwracamy.

Zamówienia prosimy adresować:

Firma „**A. Nechamkis**“, Łódź, skrzynka pocztowa 178.